Nr 270 Sobota 6 (19) grudnia 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisow Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

6 (19) Mikołaja B.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska. od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecku: od 8 do 8.

Najbliższe reformy w Anglii.

—:?:—

Polityczne życie w Anglii przedstawia w tej chwili nader interesujący objaw: większość liberalna rządzi wprawdzie od blizko trzech lat, lecz mnożą się objawy niezadowolenia wśród mas wyborczych i każdy nowy wybór uzupełniający przynosi klęskę liberalnym wolnohandlowcom, a wzmacnia szeregi konserwatywnej opozycyi. Prócz tego, izba lordów stale zwalcza uchwały izby gmin, a niedawniej jak w zeszłym tygodniu izba lordów odrzuciła przedłożenie rządowe, przeciw szynkarzom i piwowarom skierowane, i to odrzuciła, zanim jeszcze rząd w tej sprawie wniósł przedłożenie do izby lordów.

Do tego dodać należy, że korona, chociaż przestrzega konstytucyjną wobec uchwał izby gmin bezstronność, to jednak z szeregu objawów zewnętrznych wnosi, że poza większością liberalną izby gmin nie stoi już zwarta większość liberalna wśród wyborców w kraju.

Stąd pochodzi, że korona skłonną jest w obecnej chwili uczynić użytek z przysługującego jej prawa konstytucyjnego i zamierza rozwiązać obecną izbę gmin w połowie jej peryodu wyborczego i do wyborców odwołać się.

Wszakże obecny rząd nie zamierza koronie przedłożyć wniosku rozwiązania izby, gdyż radby jeszcze probować przedtem ostatniego środka do pozyskania zachwianego zaufania kraju przez systematyczną i obliczoną na stanowcze zwycięztwo walkę z izbą lordów, walkę wśród radykalnych kół społeczeństwa angielskiego bardzo popularną. Na bankiecie w klubie narodowo liberalnym w Londynie przemawiał w dniu 11 grudnia premier mr. Asquith, a mowa jego brzmiała jako stanowcza zapowiedź walki z izbą lordów. Jeszcze raz przeto stoczy się na terenie demokracyi angielskiej walka odwieczna trybunów ludu z panującą oligarchią, walka demokracyi z arystokracyą.

Mr. Asquith wstępuje w ślady swego poprzednika w urzędzie prezydenta gabinetu zmarłego Campbell-Bannermana, który, wyszedłszy sam z posród kupiectwa angielskiego, pierwszy miał odwagę cisnąć rękawicę arystokracyi angielskiej, siedzącej w izbie lordów bez wyboru, i zapowiedział nietylko walkę, lecz zmianę kostytucyi i zniesienie anachronicznej instytucyi hamującej wszelki postęp w kraju: izby lordów.

Mr. Asquith tak daleko jeszcze nie idzie. Ale i w jego mowie w klubie narodowo-liberalnym w Londynie mieszczą się akcenty ostre, zwrócone w stronę izby lordów. Mr. Asquith mimo porażki w izbie lordów nie uważa się za pobitego. „Nie staję przed krajem w pokutniczym nastroju — mówił Mr. Asquith—przeciwnie rząd podniósł znaczenie Anglii, jako przyjaciółki pokoju, na najwyższą stopę, przeprowadził wielkie dzieło pokojowe w południowej Afryce—pojednanie Anglii z Transwaalem, pogodzenie brytyjczyków z boerami. Rząd czuje się na siłach przeprowadzić walkę z izbą lordów, która śmiała odrzucić przedłożenie rządowe w przedmiocie koncesyi na szynki, jeszcze zanim rząd je wniósł do izby lordów. Wskutek tego izba lordów zachowała się wbrew wszelkim dotychczasowym tradycyom i zwyczajom, umyślnie wyzywające stanowisko zajęła wobec demokracyi, chciała przed całym krajem upokorzyć rząd ludowy, który broni pierwszych zasadniczych podstaw wszechwładztwa ludu.

„Gdyby nic innego, to wyzywające zachowanie się izby lordów wobec rządu i wobec izby gmin byłoby wystarczającem, aby powołać wyborców pod broń przeciw izbie lordów.

„Ale tu idzie o ważniejsze sprawy demokracyi. Wobec tego, panowaniu lordów należy raz w demokratycznej Anglii koniec położyć“. M-r Asquith odrzuca myśl rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, podszeptywaną ze strony konserwatywnej i przez króla, gdyż byłoby to właśnie uznaniem pretensyi do panowania i narzucania swej woli krajowi przez izbę lordów. Przeciwnie, rząd chce sam bez oglądania się na izbę lordów oznaczyć termin wyborów i uczyni to dopiero po przeprowadzeniu skutecznej walki z izbą wyższą. Wobec tej zapowiedzi szefa rządu, należy oczekiwać w sesyi wiosennej izby gmin ważnych, a przeciw izbie lordów skierowanych reform, dopiero po ich przyjęciu lub odrzuceniu rząd przystąpi w jesieni przyszłego roku lub zimie roku 1909/10 do rozwiązania izby gmin i rozpisania nowych wyborów. I te dopiero rozstrzygną o kierunku polityki angielskiej, będą one dalszym etapem w historycznym procesie tworzenia się demokratycznej Anglii i wyzwolenia z pod tradycyjnej przewagi arystokracyi, zgromadzonej w izbie lordów.

Nie należy bowiem zapominać, że izba lordów wytworzyła się historycznie jako uprzywilejowane ciało dla reprezentacyi wysokiego duchowieństwa i wysokiej szlachty. Dwudziestu sześciu biskupów, arcybiskupi z Canterbury i z Kent, biskupi Londynu, Durham i Winchester zasiadają z urzędu, inni biskupi powoływani są wedle starszeństwa, jedynie tylko biskupi szkoccy i irlandzcy wykluczeni są z reprezentacyi w izbie lordów, jako niereprezentujący Kościoła państwowego. Wysoka szlachta Anglii zasiada w izbie lordów na zasadzie posiadania olbrzymich latyfundyów przez udzielenie królewskiego *peerage*, a więc jako *peers* powołani przez koronę. Nie wszyscy jednak lordowie zasiadają w izbie wyższej. Szkocya wybiera z pomiędzy swych lordów na każdy okres prawodawczy 16, Irlandya 28 *peers*.

Obecnie izba lordów składa się z 591 członków, w tej liczbie 3 z krwi królewskiej, 2 arcybiskupów, 22 książąt (dukes), 22 markizów, 122 *Earls*, 35 *Viscounts*, 24 biskupów i 316 baronów, do tego przybywa 16 szkockich i 28 irlandzkich reprezentantów szlachty. Dwaj sędziowie *lords of appeal* mają prawo zasiadać w izbie lordów jedynie dożywotnie.

Ażeby uchwała izby gmin stała się ustawą obowiązującą, muszą lordowie wypowiedzieć swoje *contents*, jeżeli powiedzą *non-contents* — wówczas niema ustawy parlamentarnej: *Act of Parliament*. Dopiero na ustawę, która uzyskała zgodę obydwu izb, przechodzi królewska sankcya w słowach francuskich *Le Roy le veult*.

Wystarczający komplet do uchwał stanowią trzej lordowie t. z. *Quorum*. Jest to więc stara średniowieczna instytucya, która się dziś zupełnie przeżyła i jedynie tylko skutkiem narodowi angielskiemu właściwego konserwatyzmu i poszanowania tradycyi historycznej do dni naszych przechowała się w ustroju, jaki jej nadał XIII, XIV, XV wiek, kiedy tworzył reprezentacyę uprzywilejowanych stanów duchowieństwa, lordów i *Greater Barons*.

Jako *barons by tenure* mieli oni prawo pismem królewskim być powoływanymi do parlamentu, a między sobą byli zupełnie różni, stąd zwali się *peers*. Dziś te wszystkie prawnopaństwowe suppozycye upadły, izba lordów jest cennym zabytkiem przeszłości, a jak długo jeszcze uchwały izby gmin, istotnych reprezentantów narodu respektuje i swojem „contents“ je zaopatrza—może być jako cenny zabytek przeszłości tolerowaną, z chwilą, gdy zaczyna przeciw uchwałom izby gmin robić opozycyę i wypowiadać głośno swoje *non-contents*, staje się przeszkodą na drodze postępu narodowego i musi być z drogi usuniętą.

Hasło zniesienia izby lordów staje się w tej chwili programem rządowym w Anglii.

Jeżeli nie uda się m-r Asquith przeprowadzić reformy izby lordów w lecie r. 1909, hasło to stanie się platformą wyborczą, którą prędzej, czy później, przeprowadzą liberali lub konserwatyści. Tak się bowiem zawsze w Anglii dokonywały najdonioślejsze reformy.

W. L.

Otrucie ambasadora Murawiewa?

Nagła śmierć ambasadora rosyjskiego Murawiewa, którą przez jakiś czas trzymano w tajemnicy, nie jest wyjaśnioną. Krążą pogłoski, jakoby Murawiew został otruty. Pewn. dn. udał się on do hotelu «Splendide», gdzie bawiła zaprzyjaźniona z nim jakaś kobieta, przybyła z zagranicy. Tam Murawiew nagle zachorował, stracił przytomność i zmarł w ciągu paru minut. Wobec pogłosek o otruciu, przybyła do hotelu komisya sądowa, która jednak odstąpiła od zamiaru sądowego badania zwłok.

Manifestacye we Lwowie.

We srodę odbył się w sali T-wa Pedagogicznego wiec młodzieży postępowej, celem zajęcia stanowiska w sprawie sobotnich zajść na uniwersytecie lwowskim. Wiec, po wysłuchaniu referatu akad. Switelskiego, powziął szereg rezolucyi, w których między innymi akademicka polska młodzież postępowa stwierdza, że w sobotnich uniwersyteckich zajściach zupełnie nie brała udziału i sam fakt napadu potępia, a zarazem protestuje przeciw mocy obowiązującej uchwał wiecu, odbytego bezpośrednio po zajściach, w sali III uniwersytetu.

W półtora godziny po ukończeniu wiecu, kilkudziesięciu członków „Czytelni Akademickiej“ podążyło w zupełnej ciszy ulicą Wałową pod gmach Namiestnictwa. Żołnierz policyjny, stojący na warcie, zoczywszy zbliżających się, dał hasło innym żołnierzom policyjnym, którzy rozciągnęli kordon i, zamierzających demonstrować, nie puścili przed Namiestnictwo. Demonstranci, powstrzymani w swym pochodzie, podnieśli teraz dopiero krzyki i zaczęli śpiewać, usiłując stawić opór żołnierzom. Trzech najbardziej opornych przytrzymano i odprowadzono na inspekcyę policyjną, gdzie po wylegitymowaniu się zostali wypuszczeni na wolność. Natychmiast jednak po uwolnieniu połączyli się oni z czekającymi towarzyszami i podążyli na ul. Trzeciego Maja, w zamiarze demonstrowania przed pałacem pana marszałka kraj., gdzie ich wszakże kordon policyjny nie dopuścił; poczem zapanował spokój.

Losy ukazu tolerancyjnego.

Korespondent «Głosu Warsz.» z Petersburga komunikuje:

W ostatnich czasach, jak wiadomo, wydanych zostało kilka rozporządzeń w duchu ustawodawstwa z przed manifestu tolerancyjnego; rozporządzenia te ograniczają prawa kościoła katolickiego, swobodę nauczania i t. d. Między innemi, wydano również rozporządzenie, zabraniające urządzania zjazdów duchowieństwa katolickiego bez specyalnego zezwolenia władzy cywilnej. Ich Eksc. biskupi, którzy przyjechali do Petersburga na uroczystości konsekracyi, zwrócili uwagę władz na niezgodność tych rozporządzeń z duchem Ukazu tolerancyjnego z r. 1905, dzięki czemu władze udzieliły zapewnienia, że rozporządzenia te będą przedmiotem ponownego rozważania i że ulegną odpowiedniej modyfikacyi. Otrzymali przytem pasterze zapewnienie, iż ukaz tolerancyjny w każdym razie będzie nienaruszony, z drugiej wszelako strony była zwracana uwaga na «konieczność umiarkowanego i taktownego postępowania duchowieństwa», gdyż tylko stopniowo mogą się ukształtować stosunki władz cywilnych i duchownych na tle ukazu tolerancyjnego.

Ten ostatni pogląd o «stopniowem» tylko wprowadzaniu w życie ukazu z r. 1905 stwierdza zasadność panującego u nas wrażenia, iż w tej sferze tendencye przedukazowe jeszcze bardzo silnie odczuwać się dają, i tem się chyba tłómaczy uwaga o konieczności «umiarkowania» ze strony naszego duchowieństwa.

Sprzeczność interesów ludów bałkańskich.

Zagrzebski „Pokret“ zamieszcza korespondencyę ze stolicy Macedonii, z Bitolja (Monastir) od obeznanego dobrze z półwyspem bałkańskim korespondenta, który zwiedził teraz Czarnogórę, Starą Serbię i Macedonię i stykał się z czarnogórcami, turkami, arnautami, grekami, bułgarami i kucowołochami. Odniósł wrażenie, że wszystkie te ludy ogarnęła wprawdzie istna namiętność do wojny, a jednak—niedowierzają sobie wzajemnie i dlatego kładzie się tam taki nacisk na potrzebę „sojuszu bałkańskiego“, żeby się przedtem dokładnie porozumieć. Czy zaś porozumienie dojdzie do skutku? Interesy ich bowiem krzyżują się na każdym kroku.

Turcy boją się, że ewentualne uregulowanie kwestyi bałkańskiej wyszłoby na korzyść chrześcijan, ich zaś samych osłabiłoby jeszcze bardziej. Przymierze Serbii z Czarnogórą budzi podejrzenia wśród turków, pomimo wszelkich zapewnień obydwóch serbskich państw, że zbrojenia żadną miarą nie mogą być skierowane przeciw całości tureckiego terytoryum; ale mocarstwa—rozumują turcy— porozumieją się ostatecznie z Austryą, a wtenczas Serbia i Czarnogóra będą poszukiwać „kompensat“ na Turcyi, na sandżaku nowobazarskim. Bułgarya może zaskoczyć Turcyę pomimo toczących się układów, a Grecya nie myśli o „unii bałkańskiej“, ale o Krecie.

Wśród arnautów są trzy prądy: Część katolików (miriditi) gotowa wysługiwać się Włochom. Muzułmanie poddaliby się kierownictwu młodoturków, gdyby nie... konstytucya. Delegaci młodotureccy objeżdżają właśnie Albanię, starając się przekonać arnautów, że konstytucya nie sprzeciwia się koranowi i nie oznacza poddania islamu giaurom. Niemała część arnautów podlega wpływom księcia czarnogórskiego; a w Starej Serbii ma też królestwo serbskie wśród arnautów najoddańszych agitatorów. W służbach serbskiego komitetu jest sporo albańczyków, niektórzy przebywają w Belgradzie.

Łącznikiem ludów bałkańskich jest głównie niechęć do katolicyzmu. Turcy uważają go za niebezpieczniejszy o wiele dla swych interesów od prawosławia. Agenci angielscy starają się przedstawić politykę austryacką, jako narzędzie „propagandy watykańskiej“.

Młodoturcy ufają Anglii bezwzględnie. Korespondent „Pokreta“ zwracał uwagę jednego z wybitniejszych organizatorów młodotureckich, Naid-beya, że Anglia może mieć cele całkiem inne, niż młodoturcy przypuszczają; odparł na to Naid-bey, że mają umowę z rządem angielskim zawartą na piśmie przez Ahmed-Rizę i komitet ściślejszy. Zapewniał też interlokutor, że można Anglii zaufać już choćby ze względu na jej interesy ekonomiczne na Bałkanie i w Persyi—„a my mamy klucz do Persyi i hasłem bojkotu sięgnęliśmy już tam“.

Czy to nie przechwałki stronnictwa, które, nagle doszedłszy do władzy, oszołomione jest powodzeniem.

Z prasy polskiej.

—:—

Z powodu wstawienia do budżetu dwóch pozycyi na katedry ruskie bez wiedzy Koła i uniwersytetu „Nowa Reforma“ pisze:

«Jednem słowem, takie wstawianie w budżet pozycyi na ruskie katedry bez poprzedniej aprobaty senatu i bez porozumienia się z Kołem nie jest niczem innem, jak robieniem polityki z rusinami na własną rękę przez rząd, z pominięciem senatu i z pominięciem Koła polskiego.

«Nie idzie tutaj o jedną tylko konkretną sprawę, ale o kwestyę zasadniczą, o to, aby rząd nie robił polityki ruskiej bez nas, jak to się w tym wypadku stało, gdyż to samo powtórzyć się może znowu w czasie najbliższym.

«A do tego my dopuścić nie możemy. Pragniemy, aby stosunki obopólne pożycia z narodem ruskim ułożyły się w kraju naszym w spo-

sób pokojowy; dalecy jesteśmy od krzywdzenia rusinów. Ale określanie warunków tego pożycia, ale ustalanie pojęć co jest krzywdzącem dla rusinów, a co koniecznem dla nas, nie może odbywać się jedynie przy udziale przedstawicieli narodu ruskiego i rządu, czy to centralnego, czy krajowego, z pominięciem uprawnionych przedstawicieli polskich.

«To jest, przyzna każdy, jedynie racyonalne i uprawnione stanowisko naszej polityki narodowej».

Zaś „Słowo Polskie“ pisze z tego powodu:

«Opinia wyrazić musi ubolewanie, że wśród biurokracyi centralnej wiedeńskiej wciąż jeszcze istnieje zamiłowanie do praktyk tak dziwnych, jak zatajanie wobec Koła Polskiego bardzo ważnych zarządzeń administracyjnych, tyczących Galicyi. Oświadczenie prezesa Koła Polskiego nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. Odsłania ono winę b. prezesa gabinetu barona Becka i ministra oświaty d-ra Marcheta w całej pełni. Tylko dymisya uchroniła obu urzędników od bardzo ostrej i zasłużonej przeprawy z Kołem Polskiem».

„Dzień“ zwraca się do Koła Polskiego z zapytaniem: a nasi posłowie? i, wskazując na zadania najbliższe, pyta: co dla ich urzeczywistnienia zrobiono?

«Z trybuny dumskiej w Petersburgu od bardzo długiego już czasu nie rozbrzmiewa głos posłów naszych z Królestwa. Koło Polskie milczy, zapamiętale milczy. Przedstawiciele nasi w pierwszej Dumie mówili za dużo, w drugiej głos zabierali rzadziej, w trzeciej Izbie prawie nic nie mówią. Czy taktyka obecna jest dobra, czy sprawie naszej przyniesie pożytek, czy wygrywamy coś na niej?!

Na porządek dzienny wyłania się tyle spraw znaczenia ogólnego dla kraju naszego; wypływa kwestya niemiecka w Królestwie, szkolna w Łodzi, magistracka w Warszawie.

Wszystko tematy do wnoszenia interpelacyi w Dumie, oświetlania faktów, poddawania ich pod dyskusyę przedstawicieli państwa.

Jak słońca, łakniemy w Królestwie Polskiem samorządu lokalnego. Z nadaniem nam jednak tej reformy zasadniczej instancye właściwe nie spieszą się wcale. Reformę tę mamy przyobiecaną solennie, ale czekamy na nią bezskutecznie od lat wielu.

Przez wykazanie stanu rzeczy w magistracie warszawskim można byłoby mieć nadzieję przyspieszenia uchwały zaprowadzenia samorządu.

Dlaczego więc Koło Polskie milczy? dlaczego nie wprowadza pod dyskusyę Izby spraw naszych, które nas tyle bolą?

Czekać?! Ale, czyż wytworzy się sytuacya pomyślniejsza dla nas przy obecnym składzie Dumy? Trzeba wyzyskiwać sytuacyę taką, jaka jest w danej chwili.

Kraj nasz czeka na akcyę żywszą ze strony przedstawicieli swoich w Izbie. Niech posłowie polscy przestaną wreszcie milczeć w Dumie».

Wyjaśnienia Głąbińskiego.

Na wtorkowem posiedzeniu Koła polskiego prezes jego dał następujące wyjaśnienia w sprawie owych katedr, których wstawienie do budżetu wywołało zajścia we Lwowie.

„Na czwartkowem posiedzeniu—rzekł—przedstawiłem Szan. kolegom udział Galicyi w zwyczajnym, rozdanym nam w owym dniu, budżecie państwowym na r. 1909. Stwierdziłem wówczas, że w budżecie ministerstwa oświaty znalazłem dwie pozycye na dwie nadzwyczajne katedry ruskie w uniwersytecie lwowskim.

Wyraziłem zdumienie z tego powodu, że rząd centralny nie zawiadomił prezydyum Koła o zamiarze wstawienia tych dwu pozycyi w budżet i postawił nas przed faktem dokonanym. Wobec zaniepokojenia Szan. kolegów tą sprawą, postarałem się o jej zbadanie i stwierdziłem, że obie te pozycye budżetowe wstawiono w budżet wskutek zarządzenia b. ministra oświaty d-ra Marcheta z dnia 23 październ. b. r. oraz byłego prezydenta gabinetu bar. Becka z dnia 4 listopada b. r. Mają one na celu zapewnienie kredytu na wypadek, jeśliby powołane do tego grona profesorów wydziału prawniczego i filozoficznego uniwersytetu lwowskiego przedstawiły wnioski o mianowanie profesorami nadzwyczajnymi od przyszłego roku szkolnego, dwóch mianowanych już docentów ruskich dla procedury cywilnej i geografii.

Teraźniejszy prezydent gabinetu bar. Bienerth oświadczył, że on te dwie pozycye rozumie w tym samym duchu, że respektuje prawa autonomiczne uniwersytetu i że nominacya tych dwóch profesorów nie może nastąpić bez odnośnego wniosku ze strony uniwersytetu. Nie ulega wątpliwości wszakże, że, gdy ci dwaj młodzi docenci osiągną potrzebną kwalifikacyę, będą zaproponowani na nadzwyczajnych profesorów przez grono profesorów. Cyfry budżetu są tylko potrzebną rezerwą dla rządu i nie zmierzają wcale do pominięcia normalnego toku instancyi. Zaznaczyć muszę, że władze uniwersyteckie we Lwowie nie widzą żadnych zasadniczych przeszkód do nominacyi profesorami w myśl istniejących przepisów tych dwóch docentów ruskich, gdy do tego nadejdzie czas i że także Koło polskie w tym duchu jeszcze w roku zeszłym się oświadczyło, z zachowaniem atoli kompetencyi autonomicznej władzy uniwersytetu.

Mam nadzieję, że wyjaśnienia te przyczynią się do uspokojenia opinii publicznej w naszym kraju—jakkolwiek wyrazić muszę ubolewanie, że rząd bar. Becka zaniedbał w swoim czasie poinformować Koło polskie o zamiarze wstawienia tych dwu pozycyi do budżetu państwowego“.

Interview z cesarzem Wilhelmem.

Znany i bardzo poważny dziennikarz angielski White zapowiada w styczniowym numerze czasopisma «London Magazine» ogłoszenie nowego interviewu z cesarzem Wilhelmem. Odbitki tego interviewu już się pojawiły. W interviewie tym mówi White: Nim spotkałem się osobiście z cesarzem Wilhelmem, miałem wrażenie, że jest on dziennikarzem, który przypadkiem został cesarzem. Później zmieniłem swe zapatrywanie. Naczelny wódz armii niemieckiej jest, mojem zdaniem, najlepiej poinformowanym w Europie.

Dalej opowiada White, że gdy cesarz na tarasie zamku w Poczdamie opowiadał o planie wypracowanym przeciw burom i przyjętym przez Robertsa, ks. Bülow, który znajdował się również na tarasie, rzekł: Coby powiedziano w Berlinie, gdyby o tem wiedziano?

Na to wtrącił White: Z pewnością zdetronizowanoby waszą cesarską mość.

Cesarz się uśmiechnął i rzekł: Nil niechby się tylko odważyli.

White zauważa, że ks. Bülow pewnie sprowokował jego dowcip o detronizacyi swemi uwagami.

Interview ten wzbudza wielką sensacyę ze względu na osobę White'a, który należy do najbardziej poważnych dziennikarzy angielskich.

Z Izb prawodawczych.

Na posiedzeniu komisyi sądowej poseł ks. Teniszew zupełnie niespodzianie zgłosił wniosek, aby wobec strat, jaką poniosło sądownictwo rosyjskie w osobie byłego ministra sprawiedliwości, ambasadora w Rzymie, br. Murawiewa, wysłać rodzinie w imieniu komisyi telegram kondolencyjny. Zaledwo ks. Teniszew zaczął mówić, [illegible]

Komisya komunikacyjna prosiła prezesa ministrów o protokóły posiedzeń komisyi międzywydziałowej, która rozpatrywała sprawę drugiego toru kolei syberyjskiej. Protokóły były komisyi potrzebne dla opracowania preliminarza, jednak minister komunikacyi uznał je za sekretne i odmówił wydania.

Z życia prowincyi.

Z powiatu Jampolskiego, *3 grudnia.*

Choć dużo u nas na każdym kroku roboty, choć wiele jeszcze pola odłogiem leży, nieda się zaprzeczyć, że dużo jest u nas ludzi dobrej woli i nie jedno się robi. Niestety, jak zawsze u nas, niema w całej naszej robocie planu, dlatego też siły się rozstrzelają i wiele pracy się marnuje. Jedni u nas popierają cele mogące być uważanymi w naszem biednem społeczeństwie za zbytkowne, choć same przez się bardzo pożyteczne, inni popierają sprawy z góry przeznaczone na zagładę, lub śmierć z bezkrwistości, a są i tacy, którzy wielkie sumy pieniężne poświęcają pracy dla celów, nie będących dla nas najbliższymi, gdy jednocześnie obojętnie patrzą, jak nasze najżywotniejsze sprawy i najpożyteczniejsze instytucye w tym kraju z braku środków przepadają. Jednym jednak z najważniejszych celów gospodarki społecznej w naszym kraju, co, zdaje się, wszyscy uznają, jest oczywiście oświecenie i uświadomienie naszego ludu i praca nad nim, dla pozyskania dla kraju i społeczeństwa ogromnych nowych zastępów obywateli. W tym celu zakładają się, gdzie można, żłobki, ochrony. Niektórzy obywatele, dobrze pojmujący swe obowiązki społeczne, sprowadzają dla ludu książki, trzymają dla swej służby pisma, jak: „Gazeta świąteczna“, „Lud Boży“, „Życie Świętych“ i inne, które to pisma doskonale swemu celowi oświecania najniższego ludu odpowiadają. Oprócz jednak tych najbiedniejszych warstw naszego społeczeństwa, tych robotników, parobków i włościan, są warstwy wyżej stojące, stanowiące bardzo liczną grupę ludzi w naszym kraju, mające pewne pragnienia kulturalne, lecz nie dosyć zamożne dla kształcenia się własnym kosztem w szkołach; jedynym dla nich sposobem kształcenia się jest odpowiednie zdrowe czytanie polskie. Chcę mówić o tak luźnej u nas klasie niższych urzędników prywatnych, gospodarskich i fabrycznych, tak zwanych oficyalistów. Ludzie ci w znacznej części bardzo mało są wykształceni, bo środków do nauki nie mają; czytają po polsku mało, często źle, a zdarza się też, że wcale potrzeby czytania nie odczuwają. Niektórzy z nich jednak z ostatniego grosza się wyzuwają dla trzymania jakiegoś pisma, jak najtańszego. Rozpowszechnionemi między nimi są, dla swej taniości, „Kuryer Polski“, „Goniec“, a, niestety, jeszcze bardzo często rosyjskie „Swiet“ lub „Birżewyja Wiedomosti“. Czyby nie dało się dostarczyć tym warstwom, tak blisko nas stojącym, pisma codziennego, nie drogiego, któreby zastąpiło warszawskie, przychodzące do nas późno, mało zajmujące się sprawami miejscowemi naszej Rusi, a przedewszystkiem wyparło obce nam, często wrogie, a w każdym razie nieobznajmione zupełnie z naszymi stosunkami i potrzebami — rosyjskie — „Swiet“, „Birżewyja Wiedomosti“, lub inne. Sądzę, że dałoby się to uskutecznić bez wielkiej trudności, ponieważ już mamy dobrze redagowane, zdrowe, katolickie i polskie, jedyne codzienne pismo w naszym kraju, „Dziennik Kijowski“. Cena rb. 8 rocznie wprawdzie nie dla każdego jest przystępną, ale i na to jest sposób: Już sama administracya ofiarowała się dawać „Dziennik“ po zniżonej cenie — rb. 6, członkom związku oficyalistów. Chodzi tylko o to, żeby i tym, dla których już nawet samo należenie do związku oficyalistów byłoby zbyt wielkim ciężarem, „Dziennik“ ten uprzystępnić. Kołacząc do znanej dobrej woli i ofiarności naszych dworów, podnoszę myśl, aby te ostatnie, płacąc różnicę ceny rb. 2 lub 4 między ceną „Dziennika Kijowskiego“ a ceną „Gońca“, lub „Birżewych Wiedomosti“, umożliwiły wszystkim tym najniższym oficyalistom: ekonomom, ich pomocnikom, a nawet najgorzej płatnym magazynierom, trzymanie i czytanie dobrego polskiego pisma. W ten sposób postawiona rzecz posłuży jednocześnie do kilku celów. Pomoc nie będzie upokarzającą dla obdarowanych, posłuży do obznajomienia ich ze sprawami bieżącemi naszego społeczeństwa, naszego kraju, rozwinie w nich uświadomienie narodowe. Czytanie jednego i tego samego „Dziennika“ przez pracodawców i ich podwładnych zbliży ich do siebie, ułatwi im tak trudne nieraz porozumienie, zainteresuje tymi samymi wyższymi celami, wobec których miejscowe drobne zawiści i walki stracą znaczenie. Zapewne też w końcu i zarząd „Dziennika“ nie będzie bardzo zagniewany za przymus drukowania pisma w znacznie większej liczbie egzemplarzy. Przypuszczam, że myśl, rzucona przeze mnie w sprawie oficyalistów, których tylko przez dobre czytanie mogą się jako tako wykształcić, znajdzie szeroki odgłos w kołach obywateli czytelników „Dziennika Kijowskiego“ i że wkrótce znajdziemy to pismo pod dachem wszystkich ekonomów folwarcznych i w mieszkaniach wszystkich urzędników fabrycznych całej Rusi południowej, dla których zresztą „Dziennik“ zapewne zechce umieszczać wiadomości miejscowe z różnych stron i sprawy, oficyalistów obchodzące, szeroko omawiać. **L.**

Z Podola.

Starszy radca zarządu gubernialnego—dziesiętnikiem drogowym.

Rzecz zdaje się zupełnie nieprawdopodobną, a jednak miała miejsce bardzo niedawno, bo przed 5 laty, i to nie w Ameryce, a na Podolu. Tu wtrącić należy, że urząd starszego radcy w gubernialnym zarządzie, zastępuje w niektórych wypadkach gubernatora i wicegubernatora, a zatem należy do wyższych urzędów gubernialnych, dziesiętnik zaś drogowy spełnia normalnie obowiązki stróża na drogach ziemskich. Jakim sposobem zatem mógł p. Kryłów być zastępcą gubernatora i zarazem zwykłym stróżem drogowym, to rzecz nie do pojęcia, a jednak tak było!

Oto jakie szczegóły tego niezwykłego zbiegu urzędów w jednej osobie podaje ostatnie przedłożenie gubernialnego zarządu ziemskiego.

W roku bieżącym izba obrachunkowa, sprawdzając rachunki drogowe na Podolu za 1903 rok znalazła pozycyę 350 rubli wypłaconej pensyi p. Kryłowowi starszemu radcy za spełnianie skromnych obowiązków dziesiętnika drogowego! Zapytany z tego powodu zarząd ziemski odpowiedział, że pan Kryłow rzeczywiście był dziesiętnikiem drogowym i został przyjęty na tą posadę przez starszego inżyniera p. Grigorjewa d. 1 marca 1903 r. z pensyą miesięczną 50 rubli, na jakim jednakże trakcie spełniał swoje obowiązki, zarząd ziemski odpowiedzieć nie może. Sam pan Kryłow zaprzeczył wszystkiemu, twierdząc, że nigdy dziesiętnikiem drogowym nie był, a prywatnie spełniał niektóre polecenia wydziału drogowego, a za co otrzymywał wynagrodzenie od starszego inżyniera. Jednakże w spisach osób pobierających pensyę z kapitałów drogowych wyraźnie było wypisane „dziesiętnikowi drogowemu Kryłowowi rb. 50“, pensye otrzymywał sam p. Kryłow podpisując się w tej rubryce osobiście.

Obecnie izba obrachunkowa pozycyi tej i sumy 350 rubli uznać za prawidłową nie chce, zarząd zaś ziemski znajdując, że p. Kryłow spełniał „prywatnie“ różne polecenia wydziału drogowego i mógłby, gdyby chciał i dano mu, otrzymywać pensye z sum kancelaryjnych, uważa że i tą sumę, otrzymaną jako pensyę dziesiętnika drogowego, przyznać p. Kryłowowi należy. Ostatecznie całą rzecz ma rozstrzygnąć grudniowy komitet ziemski. Ciekawą będzie decyzya, jaką powezmą nasi radni przy rozwiązaniu tego zadania, godząc z jednej strony uznanie faktu dokonanego, bo pieniądze już zapłacono, z oczywistem pogwałceniem ustawy o służbie urzędników państwowych.

Z. Z. Z.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Kulturalność służby kolejowej.** Przed paru dniami na stacyi kolejowej w Berdyczowie zaszedł następujący wypadek: do wagonów, przygotowanych już do odejścia, pędzili podróżni; — jeden z nich ciągnął dużą pakę. Ponieważ według nowych przepisów wolno mieć przy sobie tylko jeden pud rzeczy, pasażera owego do wagonu nie chciano wpuścić. Podróżny pomimo to chciał wskoczyć—zaczęła się sprzeczka, podczas której agent kolejowy uderzył upartego pasażera wiązką kluczy po ręku. Po przyjeździe do Żytomierza a podróżnego na ręku utworzyła się skutkiem uderzenia próchnica kości. Poszkodowany stara się dowiedzieć nazwiska kolejowca, aby go pociągnąć do odpowiedzialności. («Wol.»).

— **W Starokonstantynowie**, dzięki inicyatywie powiatowego marszałka szlachty p. M. Żurawskiego, zorganizowało się «Towarzystwo opieki nad osobami, wypuszczanemi z więzień» (t. zw. «Patronat»). Nowe stowarzyszenie ma na celu okazywanie pomocy zarówno materyalnej, jak i moralnej będącym rodzinom więźniów, wychowywanie ich dzieci, pomoc w znalezieniu pracy wypuszczonym z więzień i t. d. Posiedzenie organizacyjne odbyło się w dn. 30 listopada. («Wol.»).

— **W kamienieckiem więzieniu** kilku więźniów tak poraniło nożami 20-letniego J. Szyszla, odbywającego karę za krzywoprzysięstwo na sądzie, że ten stracił przytomność i na drugi dzień zmarł. Szyszel w więzieniu posiadał sympatyę władz i otrzymał jakieś pisemne zajęcie w kancelaryi więziennej. Fakt ten w związku z faktem z dawniejszego życia Szyszla, kiedy to «dla karyery» [illegible] zabił [illegible] jego [illegible] szpiega [illegible] był się [illegible] zabój- [illegible] («Wol.»).

— **Z Łucka** [illegible] nau- [illegible] ństwo [illegible] Łucku [illegible] taksa- [illegible] z od- [illegible]. Przy [illegible] mają [illegible] ożone [illegible] dla [illegible] dla [illegible] ce- [illegible] eśli i [illegible]

— **O skasowanie organizacyi komisarzy do spraw włościańskich.** W łuckim komitecie powiatowym ziemskim radny p. Łukaszenko i członek komisyi rolnej p. Kirylenko wystąpili z wnioskiem zniesienia organizacyi pośredników włościańskich, którzy, ich zdaniem, zamiast załagadzania stosunków między wsią a dworem wzniecali często antagonizm. Prezydujący atoli marszałek szlachty Baszkirow nie dopuścił do dyskusyi nad wnioskami.

Mały fejleton.

Pewien stróż systematycznie był karany za „złe myśli“ swoich lokatorów.

Napróżno filozofował:

— Wedle warsiawskiej sprawiedliwości w każdym przytrafunku winowajca je—stróż!!...

Sadzano go do kozy...

Napróżno się tłómaczył:—moja rzecz—brama,.. Ale w bramie nikt „nie myśli,“ a tamtej innej bramy bez którą „złe“ w lokatorów lizie, to nawet sam pan komisarz nie upilnuje...

Jego sadzono do kozy...

Męczył się biedak przez długie lata i dopiero, gdy nastały czasy „parlamentarne“—odetchnął...

Zapomniano o nim...

„Warsiawska sprawiedliwość“ zajęła się poselstwem polskiem, które w pałacu taurydzkim—stróżuje...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Dyabeł.** Dzisiejsza premiera, dawana przez „Miłośników“ wzbudza za ciekawienie. Sprzedaż biletów idzie podobno raźnie.

— **Pożegnanie W. Suchomlinowa.** W dn. 7 grudnia odbędzie się uroczystość pożegnania W. Suchomlinowa, ustępującego z urzędu gen.-gubernatora. Uroczystość rozpocznie się o g. 9½ zrana nabożeństwem w kaplicy domowej. O godz. 10-tej w domu gen.-gubernatora zbiorą się przedstawiciele instytucyi administracyjnych, społecznych, stanowych, dobroczynnych i naukowych ze wszystkich trzech gubernii. O g. 12 w poł. w kaplicy b. czehryński Paweł odprawi powtórne uroczyste nabożeństwo i działacze kraju Poł.-Zach. złożą Suchomlinowowi adres.

Dziś o g. 2½ po poł. w kancelaryi gen.-gubernatora odbędzie się pożegnanie p. Suchomlinowa. Wszyscy urzędnicy zbiorowo ofiarują obraz Św. Włodzimierza.

— **O zwrot pożyczki.** Wicegubernator kijowski ponowił w ministerstwie spraw wewnętrznych starania o zwrot ziemstwu kijowskiemu pożyczki w kw. 2600 tys. rb. zaciągniętej w ministerstwie w r. 1906 z funduszów obowiązkowej asekuracyi ziemskiej na pożyczki dla ziemstw gubernialnych. Prośbę swą wicegubernator tłomaczy tem, że utrzymanie zarządu asekuracyjnego, odszkodowania za pożary i koszty urządzeń przeciwpożarowych nietylko pochłonęły wszystkie wpływy w r. 1907 i 1908, ale jeszcze zmusiły ziemstwo do zaciągnięcia długu w banku państwowym w kw. 302 tys. rb., pod zastaw pozostałych w ziemstwie papierów państwowych na nominalną sumę 1,544,600 rb. Od stycznia r. p. ziemstwo zamierza zaprowadzić rozmaite zarządzenia przeciwogniowe na sumę 250 tys. rb., na pokrycie których brakuje mu już środków, gdyż nawet wszystkie wydatki bieżące są opłacane z premii asekuracyjnych na r. 1909.

— **Fikcyjne wyprzedaże.** Starosta kupiecki, p. Czokołow, zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o zwołanie komisyi mięszanej, wybranej dla uregulowania fikcyjnych wyprzedaży i likwidacyi.

— **Konfiskata.** Na skutek rozporządzenia cenzury duchownej w drukarni Gorbunowa skonfiskowano broszurę W. Stolicażeja: „Naukowo-filozoficzne uzasadnienie religii chrześcijańskiej, sprowadzone do aksyomatów“.

— **Sprawa Stecenki.** Wczoraj w zarządzie gubernialnym rozpatrzono sprawę nadetatowego rewirowego cyrkułu płoskiego, Stecenki, który w dn. 28 sierpnia obraził na Kreszczatiku słownie i czynnie pannę L. Grycenko i odebrał jej 43 rb. Zarząd gubernialny uznał, że oskarżenie nie jest udowodnione w całości i wręczył sprawę sędziemu śledczemu.

— **Uzbrojenie urzędników na kolei Poł.-Zach.** Jesienią roku zeszłego zaczęto zaopatrywać w broń urzędników kolei Poł. Zach. i dopiero w tych dniach wszyscy funkcyonaryusze kolei zostali uzbrojeni. Obecnie na każdej stacyi znajduje się nie mniej, niż 4 rewolwery, które są w posiadaniu naczelników stacyi i kasyerów stale, a stróżów i zwrotniczych w czasie dyżurów. Oprócz tego otrzymali rewolwery wszyscy główni konduktorzy pociągów pasażerskich.

— DRAMAT NA DWORCU. Wczoraj około godz. 2 ej po południu w oczekiwaniu przybycia pociągu osobowego Nr 23 po peronie dworca przechadzała się młoda para: mężczyzna liczący lat 22 — 23 w uniformie telegrafisty i elegancko ubrana dama licząca około 20 lat. Młoda para z ożywieniem rozmawiała, przyczem z ruchów i gestykulacyi widać było, iż są oboje silnie wzburzeni i zdenerwowani. Ukazał się nadchodzący pociąg. W chwili, gdy lokomotywa zrównała się z idącymi, mężczyzna silnym ruchem odepchnął swą towarzyszkę, która była konwulsyjnie uczepiona u jego ramienia i rzucił się pod koła lokomotywy. Po przejściu pociągu okazało się, iż ciało desperata zostało przecięte na 3 części. Dama zemdlała, a gdy przyszła do przytomności była tak wzruszona, że nie mogła dać żadnych wyjaśnień. Została ona aresztowana przez żandarmeryę. Osobistości samobójcy, ani jego towarzyszki nie stwierdzono dotychczas.

— REWIZYE. Dokonano bezowocnych rewizyi w mieszkaniach G. Czebariaka i Z. Trofrowa, przy ul. Szulawskiej Nr 26.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. Na ul. W.-Wał schwytano onegdaj włościanina O. Ustimenkę, który skradł z wozu Ponomerenki sztukę sukna.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj, na placu Cesarskim ślusarz Łaptiew spadł podczas roboty z dachu. Padając odniósł uszkodzeniu klatki piersiowej. Pogotowie odwiozło go do Aleksandrowskiego szpitala.

— NIEUDANA UCIECZKA. Wczoraj w nocy gdy kareta z trzema skazańcami Petryczenką, Bielińcem i Jurczenką podjechała już do łysogórskiego fortu i skazańcy zaczęli wysiadać, Jurczenko rzucił się do ucieczki, schwytano go wszakże i wyrok śmierci na nim wykonano.

— KRYZYS DRZEWNY. Skutkiem zniżki cen i zmniejszenia się popytu na drwa, na rynku drzewnym daje się zauważyć pewien zastój. Wyznaczone w ostatnich czasach licytacye w rządowych i prywatnych lasach pomimo obniżenia taksy nie doszły do skutku.

— POSZUKIWANIA SŁAWSKIEGO. Policya poszukuje Włodzimierza Sławskiego, który w Petersburgu popełnił szereg fałszerstw służbowych i otrzymał z centralnej kasy zarządu rosyjskiego banku handlowo-przemysłowego przy pomocy sfałszowanego czeku 31,000 rb. Do zarządów policyjnych wszystkich miast rozesłano fotografie Sławskiego. Okazuje się, że był on

Jubileusz „Halki.“

Dn. 1 stycznia 1858 r. zarząd teatrów warszawskich zdobywa się na czyn śmiały, acz ryzykowny. Oto, przypomina sobie partycyę „Halki“, od lat dziesięciu w archiwum teatralnem więzioną, i z całą okazałością, jakby z zamiarem wynagrodzenia tej długoletniej poniewierki, wystawia dzieło, które odtąd złotemi głoskami wypisanem zostało nietylko na karcie życia jego twórcy, ale i w historyi polskiej sztuki narodowej.

Nazwaliśmy ten krok śmiałym—wobec niepomiernego w owym czasie rozpanoszenia się u nas włoszczyzny i kompletnego ignorowania twórczości swojskiej, ryzykownym—gdyż pierwszą próbę wystawienia Moniuszkowskiej opery „Loterya“ (w r. 1846) spotkało zupełne *fiasco*.

„Halkę“ powitano z ogromnym zapałem.

Na razie nie zdawano sobie dokładnie sprawy z całej doniosłości wydarzenia. Moniuszko, jako inicyator i twórca istotnej sztuki narodowej, doczekał się należytej oceny o wiele później. „Halka“ jednak, jako utwór szczerze natchniony, zanim stała się karmią myśli krytycznej, błyskawicznie oddziałała na uczucie tego narodu, z ducha którego powstała. Ta serdeczna, natchniona, a tak bardzo swojska pieśń poruszyła najczulsze struny duszy polskiej, obudziła w niej świadomość bezmiaru piękna, zawartego w tych klejnotach ojczystych, o których zapomniano w pogoni za cudzoziemskiemi świecidłami.

Łatwo błądzić potrafimy, nie mniej jednak skorzy jesteśmy do poprawy, byle dano nam do tego *impuls*. Otóż, takim impulsem w odrodzeniu naszej sztuki była „Halka“. Naród, zapamiętale oklaskujący tę pierwszą operę swojską, przeczuwał w niej zwiastunkę odrodzenia społecznego, odrodzenia, mającego się dopełnić u źródeł niespożytego ducha polskiego.

Moniuszko zatem jest pieśniarzem narodowym.

Stanęliśmy tu oko w oko z kwestyą inną, znacznie szerszą a donioślejszą, mianowicie, czy narodowy kierunek sztuki posiada bezwzględną racyę bytu, czy też nakłada jedynie więzy na to, co w istocie swej, będąc pojęciem niezależnem od etnograficznych odmian, powinno rozwijać się zgodnie z prawem postępu wszechludzkiego.

Zdaje się, że dla nas kwestya ta posiada jedno jedyne rozwiązanie. O ile więc francuz, anglik, niemiec mogą pozwolić sobie na zbytek, polegający na krzewieniu sztuki międzynarodowej, my, polacy, zawsze i wszędzie, czy to w polityce, czy w życiu społecznem, czy w sztuce podkreślać i uwydatniać swą polskość musimy. Nie chcemy przez to powiedzieć, by ten z pośród nas, kto czuje w sobie kosmopolitycznego ducha twórczości, miał dla zasady tej gwałcić swą naturę i płodzić nieudolne narodowe piśmidła, miast szczytnych dzieł o ogólnej wartości artystycznej. Chcemy jedynie protestować przeciwko niewolniczemu hołdowaniu zachodowi, przeciwko tej zgubnej, a niezrozumiałej zgoła w narodzie, w którym tkwią potężne pierwiastki twórcze, gotowości, z jaką wchłaniamy idee i formy, z zachodu idące, jakbyśmy sami nie mogli zdobyć się na artystyczną oryginalność, na utorowanie nowych, nam tylko właściwych dróg, na wzniesienie gmachu sztuki, opartego na podwalinach narodowych.

Naród, z którego powstał Wyspiański, musi wydać artystę muzyka, któryby ideę wszechpiękna potrafił skojarzyć z ideą narodową.

Ryszard Wagner, który syntezy tej wspaniale dokonał, wypowiadając się teoretycznie przeciwko unarodowieniu sztuki, dodaje jednak, że idea narodowa jest o tyle piękną i szczytną, o ile nosi w sobie ducha wolności. Otóż, biorąc rzeczy szeroko, sztuka jest symbolem wyzwolenia wszechludzkiego, dla nas jednak może i musi być symbolem wolności narodowej, a więc niechże powstaje z ciała i krwi narodu.

Tak właśnie Moniuszko tworzył „Halkę“ i przez to zapewnił jej w duszach polskich nieśmiertelność.

„Entuzyazm, wzbudzony przez „Halkę“ Moniuszki, mówi Poliński, to poryw bezgranicznych uniesień serc społeczeństwa, w którem potęga nuty rodzinnej nagle wstrząsnęła strunami uczuć, jarzmem niewoli nieco już przytępionych, i zelektryzowała temperament narodowy, trochę już ochłodzony. W żadnem bowiem dziele Moniuszki nie odźwierciadliły się tak plastycznie istotne znamiona nietylko już samej polskiej muzyki narodowej—nie zaś ludowej,—lecz i całego charakteru, oraz wszystkich uczuć plemiennych, jak w „Halce“. W żadnej również operze Moniuszki niema tylu melodyi, któreby nam wydawały się tak znajomemi, lubo się ich nigdy przedtem nie słyszało, chyba w symfoniach gajów, łąk i pól naszych, lub w poszumach strumieni leśnych.“

Sam Moniuszko, nie przyzwyczajony do hołdów i owacyi, w ten sposób opisuje w liście do żony swe wrażenia po pierwszem przedstawieniu „Halki:“

„Więc już po wszystkiem! Powodzenie zupełne. Dziś grają „Halkę“ drugi raz, jutro trzeci. Czytajcież teraz, co tam pisać będą, mnie przebaczcie, że bez sensu piszę, — nie pojmujecie, co się ze mną dzieje. Bardzom rad z siebie i artystów i z publiczności“.

Niektóre szczegóły znajdujemy w dopisku do tego listu, skreślonym przez Müllera.

„Po przeczytaniu listu widzę, że Staś napisał do was, jak półwaryat i więc, jako poważniejszy człowiek, biorę się do napisania ważniejszych szczegółów. Po odegraniu uwertury brawo było ogromne; za odkryciem kurtyny, kiedy się polonez pokazał, huczał cały teatr, nakoniec w ciągu całej sztuki nie ustawały oklaski, a po 3 akcie wywołali kochanego Stasia 4 razy, po 4 jeszcze raz. Baby wszystkie pewno poszalały, bo biły brawo na zabój; wogóle entuzyazm był nadzwyczajny. Dziś w kasie jest gwar ogromny, nie można do biletów dostąpić“...

„Jak widzimy, dodaje Poliński, Müller, lubo człowiek „poważniejszy“ również, jak i Moniuszko, pisał, jak „półwaryat“,—zapewne z napływu uszczęśliwienia. Daje to miarę powodzenia „Halki“ i olbrzymiego wrażenia, jakie wywarło na ówczesne społeczeństwo oraz przyjaciół i wielbicieli mistrza“.

Wrażenie to z biegiem czasu wzrastało, szerzyło się, potęgowało, aż „Halka“ owa stała się ukochanym dobytkiem całego narodu, radością jego i dumą, pamiątką przeszłości, a w równej mierze drogowskazem na przyszłość.

Cześć Twej pamięci, skromny człowieku, szczery patryoto, prawy obywatelu, genialny artysto! Powołałeś do życia całe zastępy naśladowców, z których wielu doskonałością formy zewnętrznej prześcignie Cię z pewnością, nikt—szczerością natchnienia i polskością nastroju.

Dyrekcya opery miejskiej, chcąc uczcić (z małem zresztą opóźnieniem) 50—lecie wystawienia po raz pierwszy „Halki“, nadała przedstawieniu z dn. 3 b. m. charakter uroczysty, a staranność, z jaką myśl tę wykonała, znamionuje bądź co bądź dobre chęci. Nie obeszło się bez pewnych niedokładności, z których jedne (naprz. kostyumy, które ściśle biorąc, nie są polskimi kontuszami) wypływają z niedostatecznej znajomości stylu, drugie (jak naprz. zbiorowa dekoracya aktu drugiego) — ze względów na wydatki, połączone z całkiem nową wystawą, a wiadomo, że w Kijowie „Halka“ kasy nie robi. W każdym razie ową maurytańską alhambrę (w akcie drugim) należałoby zastąpić jakąś budowlą bardziej swojską. Dekoracyom z aktów 1, 3 i 4 go nic do zarzucenia nie mamy: są świeże i stylowe.

Bardzo udatnym jest pomysł urządzenia w akcie 1-ym werandy na awanscenie. Dzięki temu rażąca nielogiczność, z jaką *volens nolens* wypadało godzić się dawniej (scena, kiedy Halka porozumiewa się z Januszem w sali, przepełnionej przez biesiadników) została usuniętą. Zatem następuje mała a efektowna transformacya—weranda przy zgaszonych światłach unosi się—a na salonach rozpoczyna się ognisty mazur, z werwą prowadzony przez p. Lenczewskiego.

Akt 3-ci posiada prawdziwą osobliwość: wodospad z żywej wody. Zatem afektowny wjazd baletnic, ładne tańce, siermięgi o wiele więcej polskie od kontuszów, orkiestra rzępolących od ucha żydków, ba, nawet karczma z porozwieszanemi wędlinami—wszystko to składa się na realną a malowniczą całość. Dekoracya aktu 4-go — to wprost uroczy wiejski obrazek, w którym nie braknie nawet wiatraków o poruszających się skrzydłach

Rolę tytułową wykonała p. Woroniec z właściwą sobie prostotą i brakiem afektacyi, muzykalnie, z dokładną znajomością partyi. Dyrekcya dobrze zrobiła, powierzając Halkę właśnie p. Woroniec. Chociaż zmęczenie, które tym razem znać było w jej głosie, odbiło się zlekka na muzyczno-dramatycznej ekspressyi, ogólne wrażenie było całkiem zadawalające. O konieczności urozmaicenia przez artystkę mimiki już pisaliśmy.

Rola Jontka jest najlepszą z ról p. Machina. Artysta wczuwa się w nią, daje prawdziwą typową postać chłopa polskiego, który większe dla Halki żywi współczucie, niż nienawiść do jej uwodziciela. Głos mu dźwięczał równo, przyjemnie, swobodnie. „Dumka“ wywołała rzęsiste oklaski.

Nieco sztywnym Januszem był p. Boczarow (ta sztywność — to zresztą stała wada jego gry), ale to poczucie dobrego smaku, z jakim artysta używa swego doniosłego, o metalicznem brzmieniu, barytonu, inteligentna wyrazistość frazowania, każą zapomnieć o powyższym braku.

P. Tichonow—stolnik — miał chwile doskonałe (w pierwszym zwłaszcza akcie). Całkiem poprawnie wykonała niewielką rolę Zofii p. Ratmirowa.

Orkiestra i chóry pod wodzą doświadczonego kapelmistrza p. Palicyna sprawiały się doskonale. Jedyne, cobyśmy dyrygentowi zarzucić mogli, to zanadto szybkie tempo duetu Halki z Januszem w 1-ym akcie w ustępie „tempo I“, wskutek czego i p. Woroniec i p. Baczarow dławili się nieco własnymi frazesami.

Przed rozpoczęciem „Halki“ uniosła się kurtyna, na scenie ujrzeliśmy popiersie mistrza — obok postać Halki, wpatrzonej w oblicze kompozytora, a otaczający malowniczą grupę półkolem chór wykonał wraz z orkiestrą „Serenadę“ z op. „Verbum Nobile“, powtórzoną na żądanie publiczności.

Jubileuszowe przedstawienie zgromadziło wcale pokaźne zastępy publiczności.

W. T. D.

i w Kijowie, gdzie podobno bywał w klubach i tam grywał. W Odesie wzbudził on podejrzenie w policyi, która go zaaresztowała, ale ponieważ paszport jego na imię Pietrowa był w zupełnym porządku, wypuszczono go na wolność. Gdzie teraz jest poszukiwany przestępca — niewiadomo.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Za przekroczenie obowiązujących rozporządzeń dla dorożkarzy i chauffeur'ów gubernator skazał dorożkarzy. Juziuka na 7 dni, Ikonnikowa na 4, dwóch innych na 2 dni aresztu. Dziewięciu dorożkarzy skazano na grzywnę.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem na zboczu góry włodzimierskiej Aleksander Kozik, pokłuciwszy się z Anną Popławską zadał jej ranę nożem. Pokaleczoną opatrzono na stacyi Pogotowia.

— KRADZIEŻE. Onegdaj do biura syndykatu rolniczego, przy Bibikowskim - Bulwarze Nr 9, przyszedł jakiś mężczyzna, który oświadczył, że jest monterem i ma poprawić telefon. Zabrawszy aparat, nieznajomy uciekł.

— Okradziono mieszkanie Wasilenki, przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej Nr 41.

Z SĄDÓW.

Sprawa porucznika Sidorowa.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę porucznika 165 łuckiego pułku piechoty, Aleksandra Sidorowa, oskarżonego o zadanie lekkiej rany. Przewodniczył generał Markiewicz; oskarżał pom. prokuratora wojennego podpułkownik Damaskin.

Według brzmienia aktu oskarżenia, około godziny 4 w nocy z dnia 22 na 23 lutego r. b., do restauracyi «Zołotoj Jakor», mieszczącej się w domu pod Nr. 20 przy ul. Wielkiej-Wasylkowskiej, przybyło towarzystwo, złożone z czterech osób. Byli to: starszy rachmistrz zarządu dróg żel. Poł.-Zach., A. Petrow, naczelnik stacyi Iwaszkowo dróg Poł.-Zach., A. Aleksiejuk, oraz oficerowie 125 łuckiego pułku piechoty: sztabs-kapitan J. Awiłow i porucznik A. Sidorow. Przybyli zasiedli przy stole w oddzielnej sali, w której zajęty był tylko jeden stolik przez dwóch reporterów z gazety «Kijewskaja Myśl». Petrow wdał się z nimi w sprzeczkę co do wartości, jak twierdzą świadkowie, gazet «Kijewskaja Myśl» i «Kijewlanin». Nagle porucznik Sidorow wstał ze swego miejsca i, dobywszy szabli, ranił nią Petrowa w głowę; rana uznana została za lekką. Według zeznania oskarżonego, Petrow obraził go, mówiąc: «w kampanii przeciw Japonii wy, oficerowie, okazaliście się tchórzami». Swiadek Aleksiejuk na śledztwie twierdził, iż por. Sidorow, widocznie wyznaje poglądy «lewych», gdyż w rozmowie z reporterami zgadzał się we wszystkiem ze współpracownikami «Kijewskiej Myśli» i gorąco polemizował z Petrowem, który według świadka, jest «zażartym czarnosecincem». Na podstawie wymienionych danych śledztwa pierwiastkowego por. Sidorow został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z 2 części art. 1483 kod. karnego.

Po wysłuchaniu zeznań świadków, przemówieniu prokuratora, który prosił sąd o niezamienianiu podsądnemu zamknięcia w więzieniu, którą to karę przewiduje wyżej wzmiankowany artykuł, na areszt na odwachu, i o wydalenie go ze służby wojskowej, wypowiedział mowę obrońca oskarżonego kapitan Otrepjew, dowodząc iż oskarżony działał pod wpływem doznanej obrazy ze strony Petrowa.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego por. Sidorow uznany został winnym umyślnego zadania lekkiej rany przy zwiększających stopień winy okolicznościach i wskutek tego skazany na trzymiesięczny areszt na odwachu z ograniczeniem niektórych praw i przywilejów służbowych.

Potwarz w druku.

W kijowskim sądzie okręgowym toczyła się onegdaj sprawa b. redaktora b. gazety «Kijowskoje Słowo», adw. przys. W. Finna, oskarżonego przez właściciela ziemskiego księcia Gorczakowa o potwarz w druku. Powodem oskarżenia była umieszczona w 1905 roku w gazecie «Kijewskoje Słowo» korespondencya, nadesłana redakcyi przez niewiadomego autora, który donosił, iż ks. Gorczakow miał jakoby zaproponować włościanom zapomogę w sumie 10,000 rb na założenie sklepu spożywczego, jeżeli zobowiążą się nie nabywać żadnych produktów od żydów. Ponieważ autor korespondencyi powyższej pozostał niewykryty, ks. Gorczakow pociągnął do odpowiedzialności sądowej odpowiedzialnego redaktora gazety «Kijewskoje Słowo» adw. przys. W. Finna o potwarz w druku, t. j. z 2 cz. art. 1535 kod. karnego. Po wysłuchaniu obrony adw. przys. Gorbunowa, który dowodził, iż korespondencya, będąca powodem procesu, nie zawierała w sobie cech potwarzy w druku i że, gdyby nawet ks. Gorczakow chciał okazać pomoc włościanom do założenia sklepu spożywczego na wzmiankowanych warunkach, co zależne jest jedynie od osobistych poglądów — to w tem nie można żadną miarą upatrywać nic hańbiącego dla ofiarodawcy — sąd okręgowy uwolnił oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności.

W sprawie porucznika Łomakowskiego

Wczoraj ogłoszony został wyrok w formie ostatecznej w sprawie por. Łomakowskiego, skazanego, jak wiadomo, przez kijowski sąd wojenno-okręgowy na rok poprawczych rot aresztanckich z pozbawieniem szlachectwa, rangi i orderów oraz wydaleniem ze służby wojskowej za zadanie ciężkiej rany uczniowi gimnazyum, Jasińskiemu. Dziś o godz. 12 ej w południe wyrok ten się uprawomocni. O ile do tej chwili w petersburskim głównym sądzie wojennym nie zapadnie specyalna decyzya co do losu skazanego, wyrok zostanie wykonany. Pozbawienie rangi oficerskiej i wykluczenie z szeregów armii odbywa się w takich razach na publicznem posiedzeniu sądu wojennego według przepisanych form ceremoniału.

KRONIKA POLSKA.

— **Pamiątka historyczna.** W Wilnie krążą pogłoski, że należący do p. Elżbiety Komarowej majątek Miedniki Królewskie w pobliżu Wilna w tych dniach ma być sprzedany przez bank włościański na parcele dla włościan. Niepomiernie niepokoi ogół tamtejszy myśl, co się stanie z ruinami zamku miednickiego, w którym zmarł królewicz Kazimierz święty. Najwyższy już czas zająć się tą sprawą tem więcej, że właścicielka obecna Miednik Królewskich nie będzie chyba czyniła żadnych przeszkód, a nawet przeciwnie zrobi zapewne wszystko, ażeby pozwolić uratować od zagłady tak drogą dla Litwy i Polski pamiątkę.

— **Złodzieje w lokalu redakcyjnym.** W środę nad ranem do lokalu redakcyi i administracyi «Dnia» przy ul. Wareckiej 9 wtargnęło kilku rzezimieszków, wybili szybę w oknie parterowem, splądrowali najpierw wszystko na biurkach, poczem wyłamali zamki i zabrali za kilkadziesiąt rubli marek pocztowych i trochę gotówki. Co gorsza, przy tej robocie niszczycielskiej podarli i rozrzucili prawie wszystkie rękopisy redakcyjne.

— **Zawieszenie pisma.** Redaktor odpowiedzialny pisma ludowego «Pobudka» p. Jankowski otrzymał zawiadomienie, iż z rozporządzenia generał gubernatora warszawskiego tygodnik ten został zawieszony na czas nieokreślony.

— **Zjazd polskiej młodzieży postępowej** (przedstawicieli stowarzyszeń młodzieży)—ósmy z rzędu, odbędzie się w przyszłym tygodniu w Leodium (Belgia). Delegaci stowarzyszeń zjeżdżać się mają 24 grudnia. Na stacyi oczekiwać będą delegaci «Spójni». Obrady rozpoczną się dnia następnego. Na porządku dziennym: sprawozdanie, działalność kulturalno-oświatowa, sprawa organizacyi «Bratnich Pomocy», sprawa stosunku do kolegów, którzy zdawali matury w gimnazych ros. w Królestwie, biura informacyjne i statystyczne, wnioski. Komitet wzywa wszystkie stowarzyszenia do możliwie wszechstronnego i sumiennego rozważenia i opracowania poszczególnych punktów i wniosków—dla dobra związku.

— **Hakatyzm szkolny w Łodzi.** Jak wiadomo, na protest jednego z mieszkańców Łodzi, którego niemiecka komisya szkolna zaliczyła bezprawnie do narodowości niemieckiej, naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej p. Sazonow uważał za właściwe dać odpowiedź odmowną, wobec czego członek, uważający się za polaka, będzie musiał płacić na utrzymanie szkół niemieckich.

Klasyczna ta odmowa, jak nas informują z Łodzi, zwróciła znowu powszechną uwagę na działalność niemieckiej komisyi szkolnej i na popełnione przez nią liczne bezprawia.

Teraz dopiero wychodzi na jaw, że takich wypadków przymusowego niemczenia przy współudziale łódzkiej dyrekcyi naukowej jest bardzo wiele, lecz dotychczas nie było to wiadomem, gdyż większość nowokreowanych «niemców», czy to przez niedbalstwo, czy też nieświadomość, nie reagowała publicznie na samowolę niemieckiej komisyi szkolnej.

Pokrzywdzeni w ten sposób przez rzeczoną komisyę, a takich trzeba liczyć na dziesiątki, nie mogąc szukać satysfakcyi w łódzkiej dyrekcyi naukowej, udają się do władz wyższych, które zapewne inaczej będą się zapatrywały na tę sprawę i nie przyznają chyba niemieckiej komisyi szkolnej prawa decydowania o narodowości jednostki, wbrew jej najenergiczniejszym protestom.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 28 listopada do dnia 5 grudnia wpłynęły ofiary następujące: Pp. Józef Malinowski 5 rb.— Zarząd kolei P. Z. porcelanowe wyobrażenie Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.—Otrzymano ze skarbonki w kościele S-go Aleksandra za czas od d. 1-go października do 1-go grudnia 140 rb. 7 kop. — Pa nie S. i A. 300 rb.— Józef Jankowski 25 rb. — Łoziński 50 kop. — X. P. 1 rb. — Stefan Michalski 1 rb.— Ze skarbonki na budowie kościoła otrzymano 14 rb. 30 kop.—Razem z poprzedniemi ofiarami 485.485 rb. 60 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Na przytułek dzienny, założony przez Koło kobiet. Na ręce p. Czachórskiej złożono: pp. Malewska Helena 3 rb. — Kornelia Bajkowska 2 rb.

Do uznania p. Czachórskiej: Pp. Kornelia Bajkowska 2 rb. — Marya Brzozowska 50 kop.

Mikołaj hr. Murawiew.

W Rzymie zmarł nagle w poniedziałek poseł rosyjski przy Kwirynale — Mikołaj Murawiew. Zmarły urodził się w r. 1850 i był wnukiem Murawiewa «wieszatiela», a synem gubernatora nowogrodzkiego, pskowskiego, wreszcie senatora Waleryana Murawiewa. Ukończywszy w 18 roku życia uniwersytet petersburski ze stopniem doktora, już w 20 roku dzięki stosunkom zajął stanowisko nadprokuratora w Moskwie. Następnie, po krótkiem urzędowaniu we Włodzimierzu rosyjskim i w Riazaniu, został przeniesiony napowrót do Moskwy w r. 1873. Wówczas przyłączył się do stronników liberalnych reform Aleksandra II i miał nawet kilka odczytów o prawie karnem w duchu liberalnym. Już w kilka lat później, przeniesiony do Petersburga, poddał się absolutnie wpływowi Pobiedonoscewa, blizkie z rodziną Murawiewych mającego stosunki.

Murawiew zasłynął też jako energiczny oskarżyciel państwowy w procesach politycznych. Po zamachu na cesarza Aleksandra II w r. 1879 — jeździł do Paryża, żeby o wydanie sprawcy zamachu się starać i, chociaż ta misya spełzła na niczem, udało mu się w Paryżu zebrać dużo szczegółów o ruchu rosyjskim, które też spożytkowano w dalszem stłumieniu prądów rewolucyjnych.

W procesie przeciwko mordercom Aleksandra II-go w r. 1881 wypowiedział głośną mowę oskarżającą i został po tym procesie przez Aleksandra III mianowany nadprokuratorem petersburskiej izby sądowej. Na tem stanowisku pozostawał przez 3 lata, energicznie przeciwdziałając ruchowi rewolucyjnemu rosyjskiemu; dopiero w r. 1884 wyjechał z Petersburga wskutek zrujnowanego zdrowia. Zamieszkiwał odtąd w Moskwie, a w r. 1885 wysłany został do Austryi i do Niemiec dla studyowania ustawodawstwa sądowego tych państw w niektórych kwestyach.

Po powrocie z tej podróży został wkrótce mianowany sekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości, a zaraz po wstąpieniu na tron Mikołaja II — ministrem sprawiedliwości. Na tem stanowisku szedł ze skrajną reakcyą, która szukała sobie wpływów i na sądownictwo. Ze zmianą kierunku w rządzie w r. 1905 podał się do dymisyi i przeznaczony został do Rzymu na miejsce br. Nelidowa, który musiał ustąpić wskutek naprężonych z jego winy stosunków z Kwirynałem. Jako poseł przy Kwirynale Murawiew potrafił ostre stosunki złagodzić, a nawet doprowadził do zbliżenia się rosyjsko-włoskiego, to też odegrał wybitną rolę podczas spotkania Izwolskiego z Tittonim w Desio, gdzie rozpoczęta się *entente* rosyjsko-włoska. W polityce zagranicznej Rosyi był przeciwnikiem trójprzymierza, pracował natomiast w kierunku zbliżenia się Rosyi, Francyi, Anglii i Włoch.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Stanowisko rady lwowskiej.

Lwów.—Rada Lwowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła solidarność z programem autonomicznym mowy prof. Głąbińskiego, wzywając Koło do realizacyi programu.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń.—W parlamencie wiedeńskim Aerenthal oświadcza się za autonomią Bośnii i Hercegowiny z osobnym wice królem. Poseł Witek wnosi interpelacyę w sprawie zajść, jakie miały miejsce w uniwersytecie lwowskim z powodu katedr ruskich.

Według krążących pogłosek, w razie nie zatwierdzenia przez parlament aneksyi Bośnii, zostanie on rozwiązany. Podobno dekret o rozwiązaniu parlamentu jest już podpisany przez cesarza.

Nominacya.

Petersburg. — Policmajster kijowski Martynow został mianowany naczelnikiem miasta Baku.

Zniesienie gen.-gubernatorstwa.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że na stanowisko generał-gubernatora kijowskiego nie zostanie nikt mianowany, ponieważ zamierzono bezwarunkowo znieść generał-gubernatorstwo kijowskie.

Sprawa Kowalenskich.

Petersburg. — Obrońca Stiepanow na onegdajszem posiedzeniu sądu uznał za słuszne wszystkie powództwa, prócz powództwa Niedaczina. Na posiedzeniu wczorajszem powód Knats prosił o wniesienie do protokułu oświadczenie Stiepanowa. Stiepanow potwierdził to, co powiedział onegdaj.

W kuluarach sądu pewna grupa oficerów wyraziła swe współczucie Sawinowi. Inni oficerowie usprawiedliwiali Kowalenskich.

Petersburg.—Sąd wojenno-okręgowy zakończył badanie świadków. Po przemówieniu prokuratora ostatnie słowo przysługuje podsądnym. Kornet Kowalenski wyraża ubolewanie, iż tyle osób padło ofiarą tego nieszczęśliwego zajścia. „Dalekł jestem od tego, mówi dalej K.—abym się szczycił swem postępkiem, albowiem niema się czem szczycić. Nieumiejętność panowania nad sobą była przyczyną mego kroku, lecz to mnie nie usprawiedliwia. Zabić nie chciałem nikogo. Okoliczności tak się złożyły, iż innego wyjścia nie było. Gdybym działał pod wpływem jakiegoś dzikiego szaleństwa, to cóżby mnie mogło powstrzymać od dalszych strzałów. Strzelałem nie w Niedaczina, a w tłum, chcąc go zmusić do rozejścia. Postąpiłem tak, jak w mej sytuacyi postąpiłby każdy oficer. Niezależnie od wyroku sądu zabezpieczę byt poszkodowanym. Jeśli sąd uzna, iż postępek był niegodny oficera, gotów jestem ponieść wszelką karę". Paź zrzeka się ostatniego słowa.

Sąd udaje się na naradę.

Po krótkiej naradzie sąd wyniósł wyrok, na mocy którego kornet Grzegorz Kowalenski skazany został na 3 miesiące odwachu bez ograniczenia praw i przywilejów służbowych. B. paź, Piotr Kowalenski, został uniewinniony. Powodom cywilnym przyznano prawo poszukiwania strat w sądzie cywilnym.

Równouprawnienie żydów.

Petersburg.—Krzyżanowskij w rozmowie z jednym z posłów o równouprawnieniu żydów zaznaczył, iż równouprawnienie żydów doprowadziłoby do zawładnięcia przez nich wszystkiemi profesyami wolnemi. Rząd powstrzyma się od wniesienia projektu prawa o żydach, pozostawiając inicyatywę w tej kwestyi Dumie. Kryżanowskij przypuszcza, że prawica zgodzi się na skasowanie granicy osiadłości żydów pod warunkiem niedopuszczenia żydów do pełnienia służby rządowej i wojskowej.

Deportacya korespondenta.

Petersburg.—Z Teheranu donoszą, iż na mocy rozporządzenia władz perskich korespondent „Rieczi" zmuszony był opuścić miasto.

Różne.

Petersburg. — Maslenikow usunął się z grona członków partyi k.-d.

Petersburg.—Chomiakow oświadczył posłowi Rozanowowi, że sprawa zajścia z nim w Dumie uważana jest za wyczerpaną.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 5 grudnia.

Posiedzenie otwarto o godzinie 11-ej m. 20.

Przewodniczy ks. *Wołkoński.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie art. 2-go prawa z dn. 9-go listopada.

W loży ministrów prezes rady ministrów, główno zarządzający rolnictwem i wice-minister spraw wewn. Łykoszyn.

Dyskusya koncentruje się na kwestyi, jakiej formie własności należy oddać pierwszeństwo, osobistej, czy rodzinnej? W obronie własności rodzinnej występują: członek prawicy — *Timoszkin*, członek umiarkowanej prawicy *Popow* (4-ty), październikowiec *Faworski*, trudowik *Kropotow*.

W obronie własności osobistej: włościanin—październikowiec *Aleksandrow*. Długą mowę wygłosił *hr. Bobrynskij 2 gi*. Podczas przemówienia jego ogłoszono o godzinie 1-ej przerwę do 2-ej godziny.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 2-ej m. 5.

Hr. Bobrynskij 2-gi kontynuje swoją mowę, zaznaczając, że zasada własności osobistej nie jest nowatorstwem proponowanem poraz pierwszy przez komisyę rolną. Zasada ta została określona w konkretny sposób w tekście pierwiastkowym prawa z dn. 2 listopada. Obrońcy własności rodzinnej powołują się na ukazy i ustawy z r. 1861. Jednakże do roku 1880 sądy rosyjskie z senatem na czele uważały własność rodzinną jako własność osobistą, przeciwstawiając własność rodzinną własności gminnej. Dopiero od r. 1880, gdy nastąpiło panowanie reakcyjnej biurokracyi, wzięła ona włościaństwo w swoją srogą poniżającą opiekę i której to opieki, broniąc własności rodzinnej, domagają się kadeci łącznie z pewną częścią skrajnej prawicy.

Biurokracya ta w ciszy gabinetu decyduje się na jak najniebezpieczniejsze próby, dochodząc wprost do wiwisekcyi żywego organizmu narodu. Od tych czasów rozpoczął się rozkwit socyalizmu biurokratycznego. Jak wszelki socyalizm, był on burzący i despotyczny. (oklaski centrum). Senat na nieszczęście był uniesiony przez ten potok i strącony ze skały prawa. Proklamował on zasadę własności rodzinnej, a właściwie własności nie rodziny, tylko pracującej rodziny, rodzinnej komuny.

Ani naukowej, ani historycznej podstawy dla uzasadnienia swej teoryi senat nie znalazł. Przeprowadzić w życie zasady własności rodzinnej senat nie był w stanie.

Dalej mówca zaznacza, że zarządzenia senatu, dotyczące spraw własności rodzinnej, przeczyły jedno drugiemu.

„Uchowaj nas Boże—oświadcza mówca—od kroczenia drogą, po której prowadzili nas reakcyoniści ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych lat i na którą skierowują nas obecnie panowie Obrazcow, Szyngarew, Markow 2-gi i Timoszkin (oklaski w centrum). Naszem zdaniem, włościanie, te skały prawdziwego liberalizmu, powinni mieć prawa jednakowe z nami.

„Gdy zostanie opracowane prawo, przyznające im prawa obywatelskie identyczne z prawami innych stanów, wtedy zacznie się rozwój dobrobytu włościaństwa i całego narodu rosyjskiego (oklaski w centrum).

„Nie należy zwlekać ze sprawą odrodzenia Rosyi, lecz jak najrychlej skierować ją na drogę pomyślnego rozwoju dobrobytu ekonomicznego."

Dalej Bobrynskij gorąco powstaje przeciw twierdzeniu posła Obrazcowa, jakoby włościanie rosyjscy obecnie przepijali swe grunty, przepijali swe dzieci, przepijali swój własny los i los swej ojczyzny.

Oskarżenie to jest, zdaniem mówcy, oszczerstwem i dlatego też on w imieniu 150 milionów obywateli rosyjskich stanowczo protestuje przeciw takiemu twierdzeniu. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Bobrinskij kończy swą mowę oświadczeniem: „Oznajmiam z zadowoleniem, że nasza frakcya jednogłośnie postanowiła głosować za przyjęciem art. 2. Zwracając się zaś do włościanina rosyjskiego, mówię: patrz na Dumę i zwracaj uwagę na to, co się w niej dzieje. Zbliża się chwila, gdy przed tobą zostaną otwarte podwoje świątyni wolności (huczne oklaski w centrum i częściowo na prawicy).

Sagatelan oświadcza, że grupa pracy będzie głosowała za odrzuceniem art. 2, broniąc zasady własności rodzinnej. (Oklaski na lewicy).

Prezes rady ministrów w roli przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych występuję w obronie własności osobistej.

Zaznacza on, iż głównem zadaniem prawa z dn. 9 listopada, jest udzielenie włościanom swobody pracy, wzbogacania się i rozporządzania się swoją własnością w tych miejscowościach Rosyi, gdzie gmina, jako związek przymusowy, szkodzi rozwojowi samodzielności osobistej włościan.

Przez ustanowienie własności osobistej zostanie umożliwione włościaninowi posługiwanie się całym zapasem jego rozumu i woli. Włościanin stanie się w prawdziwem znaczeniu tego słowa kowalem swego losu. Co prawda, ani państwo, ani prawo nie może zabezpieczyć go od pewnego ryzyka, od możności utraty tej własności. Lecz zadaniem państwa nie jest zabezpieczanie własności poszczególnych osób, lecz pewnej grupy, pracującej na roli. Ograniczenia można stosować nie do właściciela, lecz do władanego przezeń gruntu.

Nie należy zapominać — oświadcza Stołypin, żeśmy zostali powołani w celu wybawienia ludu z nędzy, ciemnoty i bezprawia (okrzyki „brawo", oklaski w centrum i na prawicy). O ile potrzebny jest dla przekształcenia naszego państwa, dla przekształcenia jego mocnych ostoi monarchicznych możny posiadacz osobisty, o tyle jest on tamą dla rozwoju ruchu rewolucyjnego, co poświadczył ostatni zjazd s.-r., który się odbył w Londynie we wrześniu r. b.

Nie można występować do boju, ubrawszy wszystkich bojowników w pancerze lub „zaszeptawszy" ich od ran. Nie można opracowywać prawa, mając na względzie li tylko słabych i niedołężnych. Nie, w walce wszechświatowej, we współzawodnictwie narodów mogą zająć miejsce honorowe tylko ci, którzy osiągną kompletne napięcie swej mocy materyalnej i moralnej.

Dlatego też wszystkie siły prawodawcy i rządu powinny być zwrócone na to, aby podnieść wytwórczość jedynego źródła naszego dobrobytu—roli, przez zastosowanie do niej naszej pracy osobistej, dokładając ku temu wszystkich sił narodu.

Niezbędne jest wzmocnić naszą wynędzniałą, słabą, wyczerpaną rolę, ponieważ—zadatek to naszej siły w przyszłości. Rola—to Rosya. (Huczne oklaski).

Przeciw własności osobistej rozlegają się protesty ze strony lewicy i prawicy, lecz w danym wypadku posłowie z lewicy występują przeciw zasadzie prawdziwej rozsądnej wolności.

Wniesiono i przyjęto wniosek o rozważaniu po przerwie nie regulaminu Dumy, lecz art. 2 ukazu z dn. 9 listopada.

O godz. 3 m. 45 ogłoszono przerwę. Po wznowieniu posiedzenia przewodniczy *Chomiakow.*

Bałaklejew wypowiada się w obronie własności ziemskiej i zaznacza, że art. 2 przeczy obowiązującym prawom dotyczącym włościan.

Postanowienia senatu są oparte na ściśle zrozumianem prawie.

Własność rodzinną wytworzyło prawo, a nie senat, który—zdaniem mówcy—jedynie prawidłowo komentował prawo.

Łukin utrzymuje, że trzecia Duma szlachecka chce utworzyć drobną własność rolną, aby łatwiej obronić grunty obywatelskie od przymusowego wywłaszczenia, lecz od tego właściciele ziemscy się nie wykręcą. Wcześniej czy później będą musieli oddać swe grunty (oklaski na lewicy).

Dmitriukow w długiem przemówieniu stara się udowodnić, że starożytne *dominium* rosyjskie nie było tą gminą, w której obronie występuje Bałaklejew.

Kowalenko zaznacza, iż, jeśli obowiązujące prawo nie przeszkadza oddzielnemu właścicielowi rozporządzaniu się wykupioną przez niego parcelą, więc niema racyi powstawać przeciwko zasadzie władania osobistego. (d. n.)

Petersburg. — W sprawie oddania pod sąd b. dyrektora petersburskiego instytutu politechnicznego, ks. Gagarina, zarządzającego internatem prof. Staniewicza, jego dwóch pomocników Matusiewicza i Ustrugowa i kilku członków zarządu, senat postanowił 4 pierwszych pociągnąć do odpowiedzialności sądowej na mocy art. 339 i drugiej części art. 341 kod. karn.; członkom zaś zarządu udzielić na podstawie art. 410 nagany.

Rostów nad Donem. Na stacyi kolei władykaukaskiej „Niewinnomyskaja" nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. Trzech podróżnych odniosło ciężkie obrażenia ciała.

Petersburg. — Najwyżej zatwierdzona została uchwała rady ministrów, która znosi takąż uchwałę z dnia 24 listopada 1906 roku o obowiązkowem obracaniu pewnej części wolnych funduszów kas emerytalnych na nabywanie sześcio-procentowych imiennych obligacyi banku włościańskiego.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. — Wszyscy posłowie, ambasadorowie i agenci dyplomatyczni wraz z dragomanami zebrali się w ambasadzie angielskiej i *in corpore* z ambasadorem niemieckim na czele wyruszyli do parlamentu, witani owacyjnie po drodze przez tłumnie zebraną publiczność. Sułtan przybył do parlamentu o godz. 1-ej po południu. Powitano go marszem tureckim, wojska wydawały okrzyki na jego cześć. Wszedłszy wraz z czterema synami do loży cesarskiej, sułtan skłonił się zebranym posłom. Wszyscy powstali w milczeniu i w milczeniu wysłuchali mowy tronowej, odczytanej przez sekretarza sułtana.

Mowa tronowa brzmiała, jak następuje:

„20 lat temu nadałem konstytucyę, lecz doradzono mi zawiesić ją, wobec tego, że naród nie był do niej przygotowany. Obecnie przekonałem się, że naród jest już dostatecznie przygotowany i przywróciłem konstytucyę, która istniała i istnieć będzie zawsze. Do wprowadzenia mego zamiaru w życie przeznaczony został gabinet Kiamilabaszy. Początek ery konstytucyjnej był zaćmiony tem, iż ks. bułgarski, wali rumelijski Ferdynand, nie dochował wierności ojczyźnie i że Austrya pogwałciła traktat przez dokonanie aneksyi Bośnii i Hercegowiny. Żywię jednak nadzieję, że przy pomocy innych państw rząd mój wraz z parlamentem załatwi te kwestye w pomyślny sposób. Przedstawiony wam będzie budżet na rok przyszły. Na finanse należy zwrócić szczególną uwagę. Koniecznem jest także uczynić wszystko, by armia i flota stanęły na odpowiednim poziomie. Przedstawione wam będą różnorodne projekty prawa w różnych kwestyach, które należy rozstrzygnąć. Oświadczam, że parlament jest otwarty i wzywam błogosławieństwa Bożego dla pracy jego". Mowę przyjęto oklaskami. Następnie najwyższy dostojnik kościoła odczytał modlitwę. Sułtan powitał w kilku słowach posłów, wyrażając swą radość z tego powodu, że widzi ich około siebie, i wzywając dla nich błogosławieństwa Wszechmogącego (oklaski). Pożegnawszy się przez złożenie ogólnego ukłonu, sułtan opuścił lożę i po upływie pół godziny odjechał. Tłum i wojsko żegnały go okrzykami. Po godzinnej przerwie otwarto pierwsze posiedzenie. Przewodniczył najstarszy z posłów Nekkie-Effendi. Po dyskusyi nad porządkiem dziennym parlament podzielił się na 5 komisyi rugów poselskich. Następnie izba odroczyła posiedzenie do soboty; na posiedzeniu tem mają się odbyć wybory prezydyum.

Wieczorem miasto było wspaniale uiluminowane.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn.—Dn. 4 grudnia na posiedzeniu izby lordów sekretarz stanu do spraw Indyi, Morley, dał szczegółowe wyjaśnienia w sprawie sytuacyi w Indyach i w sprawie projektowanych reform w zarządzie tamtejszym. Morley usprawiedliwiał ostatnie zarządzenia prawodawcze przeciwko zaburzeniom i wykazywał konieczność stłumienia ich. „Najbardziej lojalni ludzie—powiedział Morley—staliby się radykałami i zawziętymi przeciwnikami rządu, gdyby wyrzekł się on polityki reform. „Następnie mówca oświadczył, że rząd nie dąży wcale do wprowadzenia w Indyach systemu parlamentarnego; zamiarem jest wprowadzenie oprócz członków mianowanych, członków z wyboru od prowincyonalnych rad wyborczych, zwiększenie liczby rad prowincyonalnych w większych prowincyach i zmiana składu tych rad, do których obecnie wchodzą przeważnie urzędnicy, wreszcie obsadzanie wakujących miejsc w radzie wykonawczej i radzie wicekróla tubylcami. Anglia rozporządza dostatecznymi środkami wojennymi i materyalnymi, by rządzić narodem indyjskim, lecz potrzebna jej jest jeszcze siła moralna. Autorytet angielski w Indyach byłby trwalszy, gdyby Anglia opierała się na hindusach.

Aneksya Bośnii.

Wiedeń. — Podczas dalszych debatów w izbie posłów w sprawie uznania nagłości wniosków, dotyczących aneksyi Bośnii i Hercegowiny, Bienerth wyraził przekonanie, że tureccy mężowie stanu z chwilą wznowienia rokowań w sprawie Bośnii przyjdą do przekonania, że interesy Turcyi na Bałkanach nie mogą być lepiej zabezpieczone jak przez porozumienie Turcyi z Austryą. Porozumienie to przyniesie korzyść i konferencyi międzynarodowej, zwołanie której Austrya uważa bezwarunkowo za pożądane i uczyni wszystko, by ją doprowadzić do skutku. Jedynym warunkiem udziału Austryi w konferencyi jest dojście mocarstw do całkowitego porozumienia w sprawie programu. Minister ma nadzieję, że porozumienie austryackie wpłynie w sposób uspakajający na wrogie względem Austryi usposobienie Serbii i Czarnogórza. Broniąc w sposób stanowczy swoich interesów, rząd austryacki uczyni wszystko, by zachować najwyższe dobro pokoju. Gazety wieczorne witają z uznaniem przemówienie Bienertha, który dał uspakajające wyjaśnienia w sprawie sytuacyi i oświadczył, że rząd sprzyja pokojowemu rozstrzygnięciu trudności.

„Neue Freie Presse" wita z uznaniem jako pożądaną nowość pierwszą deklaracyę rządu w sprawie polityki międzynarodowej w parlamencie austryackim.

Sofia. — Agent dyplomatyczny komisaryatu otomańskiego w Sofii, Refik bey, osobiście zawiadomił ministra-prezydenta o uroczystem otwarciu parlamentu tureckiego. Dnia 4 grudnia w komisaryacie odbyło się przyjęcie. Przybyło wielu członków sobrania, którzy złożyli swoje powinszowania. W imieniu rządu składał powinszowanie Paprykow, radca ministerstwa spraw zagranicznych. Prezydent sobrania przesłał prezydentowi parlamentu tureckiego telegram powitalny.

Rzym.—Na cmentarzu Testaccio pogrzebano zwłoki ambasadora rosyjskiego Murawjewa. Na pogrzebie była obecna rodzina zmarłego, przedstawiciel króla włoskiego generał-adjutant Brusati, włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, prezydent senatu, wice-prezydent parlamentu, ambasadorowie innych państw, mer miasta i wielu innych urzędników państwowych.

Wiedeń.—W parlamencie wiedeńskim prezes ministrów Bienerth, odpowiadając na interpelacye w sprawie polityki zagranicznej, oznajmił, że obecna sytuacya w Europie nie wzbudza żadnych obaw. Zarządzenia administracyi wojskowej skierowane są jedynie ku uspokojeniu ludności Bośnii i, jako takie, posiadają charakter obrony bez jakichkolwiek planów zaborczych. Co się zaś tyczy bojkotu towarów w Turcyi, to bojkot pomimo zapewnień Porty wcale nie osłabł. Dlatego to rząd austryacki zwrócił się niedawno do Porty z notą, w której zaznaczył, że Turcya odpowiedzialną będzie za straty w razie niedotrzymania warunków traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Oświadczenie to Porta przyjęła do swej wiadomości. W kwestyi tej między Austro-Węgrami i Turcyą nastąpiło już porozumienie, umożliwiające nawiązanie rokowań o aneksyi.

Wiedeń. — Bojkot niemców w Czechach i na Morawach trwa w dalszym ciągu. Minister prezydent Bienerth zażądał od ministra sprawiedliwości przedsięwzięcia energicznych środków. W dniu 3 i 4 grudnia skonfiskowano w Pradze wszystkie większe dzienniki za artykuły o bojkocie niemców, skonfiskowano też 20 czeskich dzienników prowincyonalnych.

Waszyngton.—Senat postanowił polecić komisyi budżetowej rozpatrzyć oświadczenia Roosevelta, zawarte w orędzie do kongresu, a dotyczące nadzoru policyi śledczej nad członkami kongresu. Roosevelt oświadczył, iż nie leży w interesach społeczeństwa otaczać opieką przestępców niezależnie od tego, jakie zajmują oni stanowisko. Senator Bailly w ostrych słowach protestował przeciw oświadczeniom Roosevelta.

Londyn. —Otwarta została subskrypcya na pięcioprocentową pożyczkę kolei południowo-mandżurskiej według kursu 97 1/2.

Hamburg. — Nadzwyczajne walne zebranie związku kupców zboża upoważniło zarząd związku do nawiązania układów z delegatami rosyjskimi dla usunięcia różnicy zdań co do analizy jęczmienia oraz dla zawarcia umowy, obowiązującej wszystkich członków. Zarządowi polecono, aby po porozumieniu się z berlińskim związkiem kupców zboża opracował tymczasowe normy dla przyszłych analiz.

Berlin. — Członkowie sądu rozjemczego w sprawie zajścia w Casablance wybrali na swego prezesa Hammerschelda członka haskiego sądu rozjemczego w Szwecyi.

Kioto. — Zmarł generał Inuje.

Belgrad. — Skupczyna serbska wysłała na otwarcie parlamentu tureckiego telegram powitalny.

Rzym. — Wszystkie gazety zamieszczają obszerne artykuły z opisem pogrzebu ambasadora Murawiewa i wyrażają głęboki żal z powodu jego zgonu.

Berlin. — Prezydent parlamentu niemieckiego wysłał do parlamentu tureckiego depeszę powitalną w imieniu całego parlamentu.

Konstantynopol. — Minister oświaty, Chakki bey mianowany został posłem tureckim w Rzymie. B. poseł Zia-basza — dyrektorem zarządu podatków, b. dyrektor zarządu podatków, Abdur-Rachman—zarządzającym czasowo sprawami ministerstwa oświaty.

Haga. — Ministerstwo spraw zagranicznych nie uznaje za wiarogodną wiadomość o ogłoszeniu przez Wenezuelę wojny Niderlandom.

Amsterdam.—Został podpisany traktat handlowy, zawarty pomiędzy Niderlandami a Szwecyą.

Giełda

Petersburg, 5 grudnia.

4% Państwowa renta	77 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	76
5% pożyczk prem. 1864 r.	374
" " 1866 r.	264
5% obl. prem. Szlach. Banku	228 1/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	337
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	338
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	100 3/4
" Bransk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	—
" Bakińsk. T-a Naftow.	356
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
" Petersb. Prywat. i Komm.	136
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 3-go " " " "	—
" „Hartman"	210
5% Pożyczka 1905 r.	95 3/4
5% " 1906 r.	97
5% świadectwa włościańskie	87 3/4—88 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	95 1/4

Usposobienie ogólne — mocne; z rentą ożywione; popyt mają przeważnie akcye bakińskie, niektóre akcye metalurgiczne i bankowe; promiówki w zwyżce.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

GRAND-PRIX

1865 r. 1870 r. NAJWYŻSZA NAGRODA 1882 r. 1896 r.

(Paryż rok 1900).

Najlepsze na całym świecie

KALOSZE

z marką **„Treugolnik"**

1860
Т.Р.А.Р.М.
С.ПЕТЕРБУРГЪ

T-wo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą **„Treugolnik"**

w St.-Petersburgu. „-3412—23

Za dobroć kompletna gwarancya.

Sprzedaż wszędzie.

JEDYNE POLSKIE T-WO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE I OD WYPADKÓW

„PRZEZORNOŚĆ"

„ЗАБОТЛИВОСТЬ" (ZAŁOŻONE W 1892)

UBEZPIECZENIA KAPITAŁÓW POŚMIERTNYCH, NA DOŻYCIE, POSAGÓW, RENT I T.P.

TANIE TARYFY - DOGODNE WARUNKI

UBEZPIECZENIA POCZYNAJĄC OD 100 RUB. UBEZPIECZ. KAPITAŁU

PRZESZŁO 5,000,000 RUB. KAPITAŁU ZAKŁAD. I REZERW.

KIJOWSKA REPREZENTACJA GŁÓWNA

KIJÓW, ANNIENKOWSKA (LUTERAŃSKA) № 1

TELEFON № 1900

50—4926—1

PASAŻ

34 KRESZCZATIK 34
telef. 1913.

Bazar rzeczy okazyjnych,

nowo-nabyte w majątkach na licytacyi i in.. okaz. sprzed.

Meble,

które nabyć można za **bezcen.**

Do bawialni	od 50 rb.	do 1,500 rb.
„ jadalni	„ 50 „	„ 800 „
„ sypialni	„ 50 „	„ 1,000 „
„ buduaru	„ 50 „	„ 1,000 „
„ gabinetu	„ 50 „	„ 1,500 „

Dywany, naczynia, fajans, lampy, bronzy, obrazy, rzeczy z kości słoniowej, złoto, brylanty i inne. „-4688-1

Upraszamy o sprawdzenie.

Uwadze pp. kupujących!

Petersburski Skład Apteczny Kreszczatik 43 wprost apteki Filipowicza wyznacza z powodu świąt

10% rabat na wszystkie towary 10%

Upraszamy o sprawdzenie.

10—49 3—1

Mężczyźni czytajcie!

Panom, dbałym o piękny i modny ubiór, radzimy zamawiać wprost z naszej fabryki ostatni wyraz mody **„Szewiot Duble"**, barwy czarnej, szaraczkowej lub śliwkowej, wzorzysty według gustu angielskiego lub zupełnie gładki. Materyał ten okazał się bardzo praktycznym. Ceny fabryczne, za odcinek 4¼ arsz. - na całkowity kostyum włącznie z **bezpłatną** podszewką i przesyłką wynoszą 5 rb. 25 k., 6 rb. 25 k., 7 rb. 25 k., 8 rb. 50 k., 10 rb. 50 k., 12 rb. 50 k. i 14 rb. 50 k. W razie zamówienia odrazu trzech odcinków dodajemy **„cenne premium"**. Jeżeli zakupiony materyał nie przypadnie do gustu, pieniądze zwracamy. Wysyłamy za pobraniem pocztowem. Za materyał wysyłany na Syberyę o 10% drożej. Fabrykant **M. Bril** w Łodzi. Żądajcie bezpłatnie książeczki kieszonkowej z kalendarzem na rok 1908/9.

6—4640—4

Pracy biurowej stałej lub dorywczej poszukuje rutynow. biuralista znaj. dokł. jęz. pol., średnio franc., niem. i rosyj. Rejtarska 9 m. 5. W. W. 10—4785—7

Pszczelarz kawaler specyal. ule ramowe i innych systemów, posiad. rekomend. i świad. poszukuje miejsca. Berdyczów, w. Iwankowce, W. Kowzun. 5—4889—5

Do sprzedania brukselskie koronki szerokości 59 ctm. Lwowska 31 m. 2. 4-4899-4

Ogrodnik kawaler,

posiada chlubne świadectwa, a także i osobiste rekomendacye, poszukuje odpowiedniej posady od dn. 1-go lutego. Adres: Tomaszpol, Pod. gub. mająt. Widły A. Warszawski. 6-4916-2

Uczeń szkoły muz. poszuk. lek., listow. M. Włodzim. 54 m. 2. 5-4919 2

Potrzebne zdolne panny **spódniczarki i staniczarki.** Michałowski zauł. Nr 17 m. 9. 2-4937-2

Jedyne na świecie Udoskonalone

ПАТЕНТЪ № 5373 ФАБРИЧНОЕ КЛЕЙМО

KALOSZE KOLUMB

Patentowane

Bezwarunkowa gwarancya zupełnej trwałości

FABRYCZNY SKŁAD

Kijów, Kreszczatik 23.

36 4317—14

PRODUKTA Z SOLI NATURALNEJ DOBYWANEJ Z WODY

VICHY

VICHY ÉTAT

ŹRÓDEŁ RZĄDU FRANCUZKIEGO

PASTILLES VICHY-ÉTAT 2 lub 3 po każdem jedzeniu ułatwiają trawienie

COMPRIMES VICHY-ÉTAT dla preparowania samemu wody alkalicznej i gazowej

1004—16 15

Koniczynę czerwoną

nabywa 8-4485-5

i o nadsyłanie próbek gotowych partyi z oznaczeniem sprzedażnych ilości i ceny uprasza

Alfred Grodzki

Skład Nasion i Narzędzi rolniczych

w Warszawie, ul. Senatorska № 33.

Magazyn czeski

Czesko-Ruskiej mechanicznej fabryki pończoch

G. ANDRLE

Wielka Wasilkowska Nr. 10. 200-3249-52

Wyroby wiązane
Kostjumy dla cierpiących na reumatyzm
Kurtki
Spódnice
Chustki puchowe i wełniane
Kołdry, Pledy.
Kostyumy dziecinne
Paltoty jesienne i watowane
Kostyumy zakopiańskie
Kamasze, pończochy
Koszulki ciepłe i inne rzeczy
Prix-Fix.

„-3407-37

„Sklep Mód" T-wa K. S. PROCENKO i S-ka

Kreszczatik 29, wprost pasażu telef. 1814.

urządza **BAZAR GWIAZDKOWY**

Rabat na wszystie towary od **5 do 50%**.

Sprzedaż na podarunki na nadchodzące święta

w Domu Handlowym **Kotlarow i Czernogołowkin** Kreszczatik Nr. 36.

Otrzymano w wielkim wyborze: Jedwabne, wełniane i sukienne materyały rosyjskich i zagranicznych fabryk: sukno, kort, na uniformy różnych dykasteryi.
Ceny niższe, niż we wszystkich składach hurtowych. „-4580-1

KALOSZE

„PROWODNIK"

PATENTOWANE



NAJPIERWSZE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, DOBROCI I ELEGANCYI FASONÓW.

FIRMA BEZWARUNKOWO RĘCZY ZA NIEPORÓWNANĄ TRWAŁOŚĆ KAŻDEJ PARY. 4344—7

Ważne dla wszystkich

PP. Kupujących miejscowych i zamiejscowych,

Kreszczatik wprost poczty № 25 w podwórzu.

Nowo-otwarty sklep towarów bławatnych i sukiennych

„TRUD" Posiada w wielkim wyborze; **jedwabie, wełnę i barchan.**

CENY STAŁE. „-4929-1

Handlowe Pośrednictwo

Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.
Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. 3008-5"-56

NAJNOWSZA UDOSKONALONA MĄCZKA MLECZNA DLA DZIECI **ALPINA** LOZANNA (Szwajcarya)

Każda puszka zaopatrzona siną marką i podpisem

24-3596-7

Przedstawiciela głównego na całą Rosyę, St.-Petersburg, Gorochowaja ul. Nr 33. Reprezentacya na Poł. Zachod. Kraj. **Poł. Ruskie T-wo Handlu Tow. Apt.** Nabyw. można w lepsz. apt. i skł. apt.

Z powodu restauracyi **magazynu** 19—1

A. Berestowskiego Kreszczatik Nr 38

wyznaczona na wszystkie towary **sprzedaż** na chodniki, tiul firankowy, mat. do obijania mebli, kołdry; wyznacza się rabat. Wielkie partye materyałów i resztek jedwabnych, wełnianych i sukiennych sprzedaje się codziennie **za pół ceny. Tylko za gotówkę.** **Podarki świąteczne** w wielkim wyborze.

Nowo-otwarty sklep towarów bławatnych i sukiennych

Sergiusza Siennika

Kreszczatik d. Nr 38.

Poleca codziennie otrzymywane nowości jedwabne, wełniane, bawełniane i sukienne towary. Wielki wybór kołder, dywanów, serwet, portyer, firanek tiulowych. Sklep podaje do wiadomości pp. kupujących, że **na gwiazdkę** otrzymano wielki wybór najrozmaitszych materyi oraz **tania sprzedaż takowych rozpoczęła się z dn. 1-go grudnia.** Suknie wełniane z dodatkami w pudełkach od 3 rb. Resztki za pół ceny. Ceny na wszystkie towary fabryczne i stałe. Sklep przyjmuje zamówienia na okrycia męskie i damskie, które się wykonują pod kierunkiem najlepszych krojczych. 4962—1

Dom Handlowy Towarzystwa ŻUK, DMITRIJEW i S-ka

Proreżna Nr 17.

Podaje do wiadomości pp. kupujących **miejscowych i zamiejscowych**, że

Na Gwiazdkę „—4963—1

otrzymano wielki wybór nowości sezonowych lepszych firm krajowych i zagranicznych.

„CZAS"

Krakowski

Adres: Kraków—„Czas".

Organ polityczny; dwa wydania dziennie; wychodzi od r. 1848.

Abonament „Czasu" od N. R. 1909 **przyjmują urzędy pocztowe w głównych miastach państwa rosyjskiego,** a mianowicie: w Petersburgu, Kijowie, Wilnie, Moskwie i Odesie. Z innych miast można prenumerować „Czas" posyłając pocztą należność do urzędu pocztowego najbliższego z powyżej wymienionych większych miast.

Cena prenumeraty „CZASU" **wraz z przesyłką pocztową** wynosi według urzędowego wykazu na r. 1908 pism zagranicznych, mających debit w państwie rosyjskiem: Rocznie 16 rb. 20 kop., półrocznie 8 rb. 10 kop., za trzy miesiące 4 rb. 05 kop., za dwa miesiące 2 rb. 75 kop., miesięcznie 1 rb. 45 kop. 4804—1

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 8 **telef. 1788**

Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.

Przy **Filii** współmieszkanie p. n. **„Schronisko S-tej Jadwigi"** dla poszuk. pracy młodych katoliczek. „—2484—53

Natychmiast do sprzedania najwyżej do 11-go grudnia, para kotów angorskich, suknie strojne, oraz futra i inne rzeczy. Peczersk, ul. Nikolska d. № 6 m. 12. 3-4921-2

Krawcowa poszukuje podz. roboty ul. Tereszczenkowska № 13 m. 8. 4949—1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej.